Dziś 16 stron. — „Przegląd filmowy"

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III. II.

Rok XV. **Kraków, piątek 13 maja 1932** **Nr. 129**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Rząd lewicowy, czy koncentracyjny we Francji?

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Paryż, 11. 5. (B) Koła polityczne liczą się z tem, że po jutrzejszym pogrzebie prezydenta Doumera Francja wejdzie w okres żywej akcji politycznej z powodu tworzenia nowego rządu. Podkreślając naogół, że **istnieją tylko dwie możliwości: utworzenie rządu lewicowego, a więc przywrócenie kartelu lewicowego z 1924 roku, lub utworzenie rządu koncentracyjnego z wykluczeniem grupy Marina i socjalistów. Te dwie alternatywy nastręczają bowiem jedyne możliwości stworzenia zupełnie pewnej większości. W obu tych wypadkach na pierwszy plan wysuwa się Edward Herriot, z którym też przedewszystkiem podejmie nowy prezydent Lebrun pierwsze rozmowy.** Nie jest też wykluczone, że nowy rząd utworzony zostanie jeszcze przed ukonstytuowaniem się nowej Izby, która — jak wiadomo — zbiera się w dniu 1 czerwca.

Socjaliści przeciw koncentracji

Paryż, 11. 5. (B) Wczorajszy wybór prezydenta republiki francuskiej szeroko omawiany jest w dzisiejszej prasie francuskiej. Cała prawie prasa francuska bardzo życzliwie odnosi się do osoby prezydenta Lebruna, podkreślając przy tej sposobności, że wybór ten nie oznacza żadnej rozgrywki politycznej, lecz jest raczej manifestacją jedności narodowej po zamordowaniu prezydenta Doumera. Dzienniki prawicowe uważają wybór Lebruna za dobrą wróżbę, uspokajającą naród francuski w chwili, gdy Tardieu nie jest już premjerem, lecz jedynie wykonawcą czynności bieżących. Prasa lewicowa wskazuje, że wyboru dokonali posłowie starej Izby, która już nie odpowiada nastrojom ludności i zalecają prezydentowi, aby w wykonywaniu swoich uprawnień konstytucyjnych pozostał w rozstrzyganiu zatargów politycznych arbitrem bezstronnym. „Journee Industrielle" pisze, że frakcja radykalna poparła kandydaturę Lebruna z tej przyczyny, ponieważ przeraziła się sukcesu lewicy w wyborach do Izby, a w Lebrunie widzi bezstronnego rozjemcę i reprezentanta wyższych interesów narodowych. Leon Blum w „Populaire" wskazuje, że stanowisko senatorów lewicy mieszczańskiej, którzy podczas wczorajszego wyboru prezydenta głosowali na Lebruna dowodzi, **iż liczą się z możliwością utworzenia rządu koncentracyjnego, rozszerzającego się na prawo. Socjaliści nie chcą koncentracji i to jest jedna z przyczyn, dlaczego nie poparli kandydatury Lebruna.** Nie mogą się oni zgodzić na to, aby kampanja wyborcza poszła w zapomnienie i aby wola narodu wyrażona w wyborach do parlamentu została zlekceważona. Socjoliści nigdy nie zgodzą się na współpracę z Flandinem, Lavalem lub tzw. „wierną większością", która naród obecnie przepędził.

Polemika francusko-niemiecka na konferencji rozbrojeniowej

Genewa 11. 5. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji lądowej konferencji rozbrojeniowej podczas dyskusji nad kwestją zniesienia artylerji ciężkiej doszło do ożywionej polemiki między delegatem francuskim a niemieckim. Ustawiczne powoływanie się delegatów niemieckich na traktat wersalski i to jedynie w wypadkach dla Niemców korzystnych skłoniło delegata francuskiego do zwrócenia [illegible]towi niemieckiemu uwagi [illegible] prze dewszystkiem, aby zaprzestał stawiać traktat wersalski za wzór w sprawie zniesienia pewnych gatunków broni. Traktaty pokojowe nie czyniły bowiem żadnej różnicy między bronią ofensywną a defensywną, czego najlepszym dowodem, że także twierdze uległy ograniczeniom. W odpowiedzi delegat niemiecki oświadczył, że Niemcy często będą jeszcze powracały do traktatów pokojowych. Klauzula wojskowa traktatu wersalskiego mówi bowiem, że rozbrojenie Niemiec zmierza do uniemożliwienia im polityki agresywnej. Delegat francuski zakończył polemikę stwierdzeniem, że kwestje uregulowane traktatem wersalskim nic nie mają wspólnego z kwestjami rozważanemi na konferencji rozbrojeniowej.

Rozbrojenie w powietrzu

Genewa 11. 5. (K) Komisja lotnicza na dzisiejszem posiedzeniu poufnem przyjęła sprawozdanie, które przedłożone zostanie do zatwierdzenia komisji lotniczej, jaka zbierze się na posiedzenie jawne we środę 18 bm. Sprawozdanie ma być ujęte w taką formę, która przy dobrej woli może przynieść szereg praktycznych rozwiązań w dziedzinie rozbrojenia w powietrzu.

—oOo—

Zmiany na najwyższych stanowiskach — nieaktualne

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 11. 5. (Sin) Wczoraj podaliśmy, że na skutek nagłego wyjazdu prof. Bartla z Warszawy, sprawa rekonstrukcji względnie zmian w rządzie została odroczona. **Została jednak załatwiona sprawa, dotycząca zmian na najwyższych stanowiskach, mianowicie dzięki ostatniej konferencji zmiany te nie są już więcej brane pod uwagę.**

* * *

Warszawa 11. 5. (Sin) Marsz. Piłsudski wyjechał dziś na tygodniowy pobyt do Wilna.

Tragedja eksmitowanego stangreta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 11. 5. (Sin) Wczoraj w sądzie grodzkim w Warszawie 6-go wydziału miała miejsce rozprawa o eksmisję stangreta Hertla wskutek niepłacenia komornego. **Po opuszczeniu sądu Hertel udał się do swego mieszkania i powiesił się na pasku, umocowanym na drzwiach. Gdy po kilku minutach pospieszono mu z pomocą, denat już nie żył.** Tragicznie zmarły był w latach 1920—1928 stangretem **na** Zamku i Belwederze.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 11. 5. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na czwartek 12 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Zachmurzenie zmienne z większemi przejaśnieniami. Po chłodnej nocy dniem temperatura od 15 — 18 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Czy doprawdy — „zmiana kursu"?

(Th.) Że „zmiana kursu" w naszej polityce jest tem co się nazywa pierwszą potrzebą, poprostu podstawową koniecznością życiową dla państwa jako całości i dla wszystkich jego obywateli — to chyba już się stało ostatnio bezsporną tezą. Może tylko z zagorzałych sanatorów najzagorzalsi są zadowoleni tym stanem rzeczy, jaki u nas jest. Saturowanych i zadowolonych jest napewno tylko nieznaczna mniejszość. Resztę — ciągle jeszcze mowa o obozie B.B.! — t. zn. przeważającą większość gnębi uczucie, że tak przecież nie może pozostać. Nie jest wiadomem, jak wysoko ten obóz szacuje swój procentowy udział w społeczeństwie, ale każdy trzeźwy z nich uzna, że połowa społeczeństwa jest przeciwna obecnemu kierunkowi. Nikt zaś nie będzie chciał być tak nierozsądnym, by rządzić całem społeczeństwem, wbrew woli — powiedzmy — połowy jego. —

Oczywista, że są takie państwa, gdzie nawet wyraźna mniejszość rządzi, albo gdzie się poprostu narzuca całemu społeczeństwu wolę jednostki, lub stosunkowo małej grupy i gdzie się egzekwuje z całą bezwzględnością posłuch dla tych rozkazów. To się dzieje jednak tam gdzie rewolucja zwyciężyła i gwałtem wykonuje przewrót porządku społecznego, do którego dążyła. Stalin rządzi bezwzględnie nietylko jako jednostka niezwykle silna, ale w pierwszym rzędzie jako wykonawca ideologji rewolucyjnej, która pokonała swoich wrogów i teraz nie dopuszcza do ich zmartwychwstania.

U nas przecież niema takiej przewrotowej ideologji, u nas niema zwycięskiej rewolucji, która się za każdą cenę urzeczywistnia. Hasła, pod któremi dokonano przewrotu majowego, nie były nigdy tak zasadniczego znaczenia, ażeby aż musiały być tylko przez mniejszość przeprowadzone, — przez mniejszość, lub nawet połowę społeczeństwa, skoro druga połowa we wielu wypadkach wcale owym hasłom nie przeczy. Choćby np. najbardziej podstawowemu, że nie może w społeczeństwie być za dużo nieprawości. Jaki w tem leży cel, aby stać uzbrojony pod szyję przeciw części społeczeństwa, z którą można pewne ważne zasady ustalić, a [illegible] i już razem pracować?

Oczywista, można wskazać jeszcze na inny przykład państw, gdzie wola jednostki rozstrzyga, a całe społeczeństwo dobrowolnie lub przymusowo tej mocarnej woli się poddaje. Taki jest system faszyzmu, w którym wola dowódcy jest najwyższem prawem, a nie ogląda się ona na mniejszość lub większość. Taki system mógłby i u nas panować, skoro rządząca grupa czerpie swoją siłę i swój autorytet ze siły i autorytetu wybitnej jednostki, która niewątpliwie posiada olbrzymi krąg — oczywista tego nie można ująć w cyfry, ani w żadne proporcje do inaczej zorjentowanych mas! — zwolenników i adoratorów, gotowych do bezwzględnego i ślepego posłuszeństwa. Marszałek Piłsudski mógłby w Polsce tem samem być, co, powiedzmy, Mussolini we Włoszech. Tak — ale w takim wypadku musiałby przedewszystkiem przyznać się do tego osobistego regime'u a nie utrzymać pozornych ciał ustawodawczych wraz z całym jakby konstytucyjnym mechanizmem, który precyzyjnie funkcjonuje — niczem zegarek firmy „Omega". To jedno. A drugie jeszcze ważniejsze: Osobisty regime musi bezwarunkowo być osobiście wykonywany, a nie przez niezliczoną ilość prokurentów. Tak to czyni Mussolini. Siedzi stale w Rzymie, dogląda wszędzie i nie przepuszcza rzeczy, której sam nie rozstrzyga i nie załatwia. To znaczy: osobisty autorytet rządzi. U nas jeszcze tak nie jest. Marszałek często na długi czas opuszcza kraj, a gdy jest w kraju słyszymy zawsze, że interesuje się wyłącznie sprawami wojskowemi i polityką zagraniczną. Dla wielu spraw pierwszej wagi nie ma zrozumienia lub zainteresowania. Na wszelki wypadek — nie jego decyzje zapadają, tylko jego prokurzystów. A to już rzecz jasna, tego autorytetu nie posiada. A wtedy wychodzą na jaw proporcje liczebne i każdy się pyta, dlaczego taka masa obywateli jest od wpływu na rządy wykluczona.

Dlatego też jest dosyć powszechną potrzeba jakiegoś scalenia społeczeństwa, przynajmniej aż do dojścia do znacznej większości, aż do ujęcia wszystkich tych elementów, które mogą być państwowotwórcze, bo nie wrzucają w społeczeństwo żagwi nienawiści i nie podpalają go. W tem znaczeniu jest dosyć powszechne pragnienie „zmiany kursu".

Nieraz ma się wrażenie, że takie pragnienie istnieje także na najwyższem miejscu w państwie. Tam istnieje niezmierna cześć dla marszałka Piłsudskiego. Może być, że się też przyjmuje decyzje, pochodzące z tej strony wprost. Ale zapewne inaczej się może tam ustosunkowują do decyzji — prokurentów.

Stąd chyba wziął swój początek ruch z konferencjami b. premjerów, z którymi się chciało dojść do ustalenia jakiejś nowej linji, prostszej i bardziej dla społeczeństwa zrozumiałej, niż obecna. Wcale nie jest konieczną naciągnięta argumentacja, że to przesunięcie parlamentu francuskiego na lewo czyniło koniecznem podobne przesunięcie w Polsce. Parlament francuski dotychczas także nie był zbyt podobny do naszego, ani mu nadzwyczajnych sympatyj nie okazywał. Toby już zresztą było szczytem uległości, gdybyśmy mieli ciągle naśladować innych i zmieniać kierunek według wiatru, który tam zawieje. Taka uległość jeszcze nikomu sławy nie przyniosła ale też nie żadnej korzyści. Byłoby niemal naruszeniem należnej czci, gdyby się mówiło lub myślało, że dopiero zewnętrzne zdarzenia zwróciły uwagę na to, co u nas się dzieje, a co właściwie dziać się powinno.

Raczej samorzutnie powstała myśl, że już najwyższy czas zrobić jakąś inną próbę. Wszak żyjemy w czasach, w których wewnętrzne ciężkie spory są podwójnie niebezpieczne. Trzeba tedy dążyć do koncentracji. A od lat już p. Bartel jest znany z tego, że ile możności unika konfliktów, że szuka raczej porozumienia z przeciwnikami, aniżeli rozgrywki na śmierć i życie. Dlatego też z Zamku zwrócono się do p. Kazimierza Bartla, a zrobiono to w takiem tempie, że stało się jasnem, jak bardzo tam spieszno do „zmiany kursu". Naturalnie działo się wszystko według naszych najnowszych metod w jakiemś okropnem zakonspirowaniu, które zresztą całej tej arcypoważnej sprawie nadaje raczej nutę wesołą, aniżeli tragiczną. Szczególnie sam p. Bartel nieraz był niewidoczny, chociaż wszystko dobrze widział. Z drugiej strony nie bardzo przekonywująco brzmiały wiadomości o warunkach, jakie rzekomo stawiał p. Bartel, tak co do nowego tytułu kanclerza, jak i co do swobody rozwiązania obecnego Sejmu. To są mocno nieprawdopodobne rzeczy, jeśli prawdą jest, że się p. Bartel chciał podjąć misji uzdrowienia stosunków. Ale mniejsza o to wszystko, co stanowi tylko szczegóły i szczególiki sprawy. Główną i zasadniczą rzeczą jest, czy „czynnik decydujący", a więc p. marszałek Piłsudski, godzi się na ten eksperyment, czyli czy on też uznaje konieczność zmiany kursu obecnego. Co do tego bowiem niema wątpliwości: wbrew jego woli lub nawet bez wyraźnej jego aprobaty taki krok wrzynający się głęboko w samą substancję naszego politycznego życia nie będzie podjęty.

A kiedy się doszło do tego wielkiego znaku zapytania, to wówczas już ustaje historja, a zaczyna się plotka. Tu się się urywa nawet ta cieniutka niteczka, która dotychczas nas prowadziła po różnych korytarzach i krużgankach. W tym punkcie wszelka pewność zanika. Tem silniej bujać zaczyna fantazja — był w Belwederze, nie był tam, będzie, nie będzie. Rezultat, jak dotychczas: — wszystko odroczone. Do jesieni. Czy nawet na nieograniczony czas.

A szkoda, że się tak skończyło. Kombinacja z p. Bartlem zawsze przedstawiała jakieś wyjście ze ślepej ulicy. A w dalszym rozwoju mogłaby prowadzić do koniecznej zmiany kursu.

Skoro jednak tak się stało, że się wszystko urwało, i nie doszło do organicznego zakończenia, to narzuca się pytanie:

Jakie jest dążenie w sferach miarodajnych? Czy dąży się doprawdy do zmiany kursu?

Rewolucja w Jugosławji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 5. Sin. Dziś nadeszły tu via Wiedeń niesprawdzone pogłoski o wybuchu zaburzeń w Jugosławji. Podobno miano wykryć spisek oficerów przeciwko królowi, przyczem dokonano aresztowań wśród oficerów garnizonu białogrodzkiego i w innych miastach. Spisek pozostawać ma w związku z tajną organizacją „Czarnej ręki", której założyciel pułk. armji serbskiej Dimitrjewicz został rozstrzelany na froncie salonickim za spisek przeciw ówczesnemu następcy tronu, a obecnemu królowi. Spiskowcy zmierzać mają **do obalenia dynastji, obwołania republiki i przekształcenia Jugosławji na federację narodów południowosłowiańskich. Dalsza pogłoska głosi, że król Aleksander opuścił Belgrad. Równocześnie donoszą o buncie chłopskim w Bośni.**

Potwierdzenia powyższych sensacyjnie brzmiących pogłosek nie otrzymaliśmy do chwili zamknięcia numeru ani od PAT, ani z własnych źródeł informacyjnych, to też pogłoski te, ogłoszone przez wieczorną prasę warszawską przyjąć należy z zastrzeżeniami. — Red.

Konferencja małej Ententy

z udziałem przedstawicieli Polski i Grecji?

Praga. 11. 5. PAT. Naczelny publicysta „Narodni Polityki" dr. Borsky omawiając zbliżającą się konferencję ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy w Białogrodzie podkreśla, że posiadać będzie ona specjalne znaczenie, zwłaszcza o ile okażą się prawdziwemi pogłoski, **że bawić tam będą w tym czasie także ministrowie spraw zagranicznych Polski i Grecji.** Zdaniem autora artykułu, głównym tematem obrad muszą być zagadnienia organizacji Europy środkowej. Obecna sytuacja wymaga utworzenia dwóch większych organizmów gospodarczych, aby w ten sposób uniknąć ewentualnej hegemonji Niemiec. Poza zarysowującą się grupą Włochy—Austrja—Węgry, która liczyłaby 79 miljonów obywateli i pozostawałaby pod wpływem Rzeszy, **należy zastanowić się nad koncentracją grupy drugiej, która równoważyłaby tamtą. Grupa ta objąć winna kraje od Polski poprzez państwa Małej Ententy do Grecji. Liczyłaby ona 175 miljonów obywateli.**

16 stron codziennie!

Z dniem dzisiejszym rozszerzamy objętość naszego pisma w ten sposób, że „Nowy Dziennik" zawierać będzie codziennie 16 stron druku, zaś w dni poniedziałkowe, zamiast dotychczasowych 8-miu — 12 stron druku.

Dążąc stale do polepszenia naszego pisma i wszechstronnego urozmaicenia jego treści, zdecydowaliśmy się na tak znaczne rozszerzenie objętości, połączone z bardzo znacznemi wydatkami. Mimo to nie powiększamy ceny pisma ani też ceny abonamentu, apelując jedynie do wszystkich naszych Czytelników o dalsze wydatne popieranie naszego pisma, a w szczególności o przysparzanie nam nowych abonentów. Na tej drodze — przez współpracę z naszymi Czytelnikami i Przyjaciółmi — będziemy w stanie w dalszym ciągu rozwijać „Nowy Dziennik".

Konieczność oraz racja bytu naszego pisma okazała się dowodnie w ciągu 14 lat jego istnienia. „Nowy Dziennik" był pierwszym organem żydostwa polskiego, wydawanym w języku polskim i jako taki spełnił i nadal spełnia swe chlubne i odpowiedzialne zadanie.

Przeprowadzona przez nas ostatnio wśród naszych Czytelników ankieta dostarczyła nam wiele cennego i interesującego materjału, który posłuży nam przy obecnej reorganizacji pisma.

Na swoim posterunku ideowym i politycznym walczyć będzie „Nowy Dziennik" nadal z odwagą i konsekwencją, starając się przytem być pismem informującem wszechstronnie o wszelkich objawach życia ogólnego i żydowskiego oraz dającem codziennie wiele pożytecznej i zajmującej lektury.

WYDAWNICTWO
„NOWEGO DZIENNKA"

Uroczyste zamknięcie wystawy w Tel Awiwie

300 tysięcy osób zwiedziło imponującą wystawę żydostwa palestyńskiego

Tel Awiw 11. 5. ŻAT. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość zamknięcia wystawy telawiwskiej. W uroczystości wzięli udział wyżsi urzędnicy rządu palestyńskiego oraz korpus konsularny. Przemówienia wygłosili burmistrz Dizenhoff i generalny sekretarz rządu palestyńskiego Young. Dizenhoff w przemówieniu swem stwierdził, że wystawę zwiedziło około 300.000 osób, tranzakcyj handlowych zawarto na sumę 175.000 funtów, nawiązano stosunki handlowe między Palestyną i najbardziej odległemi krajami. Generalny sekretarz podkreślił, że wystawa była niezwykle udaną imprezą. Szczególnie silne wrażenie wywarł pawilon przemysłu palestyńskiego. Wszystkich zaskoczyła różnorodność przemysłu krajowego. Mówca złożył podziękowanie przedstawicielom państw obcych za udział w wystawie. Wręczone zostały złote medale rządu palestyńskiego przedstawicielom firm palestyńskich, polskich rumuńskich, rosyjskich, egipskich, bułgarskich, łotewskich i wyspy Cypr. Zbiorowe medale zostały przyznane kilku lokalnym i zagranicznym gałęziom przemysłu.

Japonja w ciągu 30 dni opróżni Szanghaj

Tokio, 11. 5. PAT. Rząd japoński postanowił wycofać w ciągu dni 30 wszystkie swoje wojska, znajdujące się w obrębie Szanghaju. Decyzja ta powzięta została w uwzględnieniu opinji świata celem wykazania, że Japonja nie ma żadnych ambicyj terytorjalnych. Wysyłając swe wojska do Szanghaju, Japonja — jak głosi komunikat ministerstwa spraw zagranicznych — nie kierowała się żadnemi motywami zaborczemi. W Szanghaju pozostawia Japonja niewielki kontyngent marynarzy dla ochrony obywateli japońskich. Jakkolwiek istnieje nadzieja, że Chińczycy przestrzegać będą ściśle warunków zawieszenia broni, Japonja czynić będzie opinję innych mocarstw i świata całego odpowiedzialną w razie, gdyby w wyniku wycofania wojsk japońskich zarysowała się nowa groźba i niebezpieczeństwo dla Szanghaju.

* * *

Szanghaj. 11. 5. PAT. 14-ta dywizja japońska odpłynęła z Szanghaju do Dairen.

Dookoła zbrodni Gorgułowa

Zarzuty przeciw policji paryskiej

Paryż. 11. 5. (B) Komunistyczny organ „Humanite" podnosi dziś ciężkie zarzuty przeciw policji paryskiej z powodu zamordowania prezydenta Doumera. W formie sensacyjnej „Humanite" twierdzi, że podczas wizyty prezydenta na wystawie książki policja paryska nie zastosowała zwykłych w takich wypadkach środków ostrożności. Dalej twierdzi dziennik, że morderca prezydenta Gorgułow pozostawał w stosunkach z policją za pośrednictwem dziennikarza rosyjskiego Jakowlewa, przywódcy białogwardzistów rosyjskich oraz za pośrednictwem konfidenta policji Greczkowa, który po zamachu zbiegł.

Gorgułow — Jakowlew

Berlin 11. 5. (Sch) Na wniosek policji paryskiej policja berlińska przesłuchała dziś emigranta rosyjskiego Walentego Jakowlewa, osiadłego od kilku lat w Berlinie, który miał utrzymywać bliższe stosunki z mordercą prezydenta Doumera, Gorgułowem. Przesłuchany Jakowlew zeznał, że nie utrzymywał z Gorgułowem stosunków, jedynie usiłował go wciągnąć do antysowieckiej organizacji chłopskiej, której jest przewodniczącym. Ostatni raz rozmawiał z nim w jesieni ub. r., poczem rozeszli się w niezgodzie, ponieważ wtedy wziął Gorgułow na nazwisko Jakowlewa w pewnej księgarni berlińskiej większą ilość książek, do czego nie był przez niego upoważniony.

Jak zachowuje się morderca

Paryż. 11. 5. PAT. Obrońca z urzędu Gorgułowa, Geraud, który odwiedził dziś oskarżonego, oświadczył dziennikarzom, że według zeznań dozorców więziennych, czuwających nad Gorgułowem, zachowanie się mordercy jest zawsze jednakowe. Siedzi on na krześle ze wzrokiem utkwionym w sufit, wymawiając szeptem jakieś słowa i co chwila się żegna.

Zagadkowy zgon spowiednika żony Gorgułowa

Paryż. 11 5 PAT. W ubiegły piątek żona Gorgułowa spowiadała się w jednym z kościołów w Monaco u pewnego kanonika który następnego dnia po zamachu na prezydenta Doumera zmarł nagle na atak serca. Prasa francuska łącząc te dwa fakty zapytuje, czy żona Gorgułowa nie poczyniła kanonikowi jakichś rewelacyj, które wywarły tak piorunujące wrażenie na spowiedniku, że ten po zamachu na prezydenta zmarł.

Odczyt Dra Weisla w Gdańsku

Gdańsk. 11. 5. ŻAT. Wczoraj wieczorem podczas odczytu przywódcy rewizjonistów dr. Weisla w Gdańsku doszło do krwawej bójki między komunistami a członkami Brith Trumpeldor. Policja interweniowała, usuwając ze sali kilku komunistów, poczem dr. Weisl zakończył odczyt. Liga Pracującej Palestyny zbojkotowała odczyt Weisla.

Chuliganie w Rawie Mazowieckiej znęcali się nad niewidomym starcem

Jak już donosiliśmy, doszło onegdaj w Rawie Mazowieckiej (niedaleko Łodzi) do ekscesów antyżydowskich. W szczególnie bestjalski sposób napastnicy — członkowie endeckiego „Sokoła", pobili 65-letniego Meira Białkowicza, człowieka niewidomego, którego prowadził kilkuletni chłopczyk. Chuliganie pobili do krwi niewidomego starca i zemdlonego pozostawili na ulicy. Oprócz Meira Białkowicza ranni zostali następujący żydowscy obywatele Rawy Ruskiej, Lemel Szuman, Jakób Cerszanowicz, Izak Jakóbowicz, Mirjam Webówna, Grünbaumówna, Lea Kreazmer, Izajasz Guttmann, T. Vogel, Reuben Bogucki i J. Broner.

Z pobytu legjonistów włoskich w Warszawie

Warszawa. 11. 5. PAT. W drugim dniu pobytu w Warszawie delegacja związku narodowego włoskich ochotników wojennych zwiedziła pałac w Łazienkach, a następnie udała się do Wilanowa, gdzie zwiedziła tamtejszy pałac. O godz. 13 odbyła się podniosła uroczystość złożenia przez delagecję wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. W południe zarząd okręgowy stołecznego Związku Legjonistów podejmował w salonach Resursy Kupieckiej śniadaniem członków delegacji włoskiego związku narodowego ochotników wojennych.

Afera w związku autorów i kompozytorów scenicznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 11. 5. (Sin) Na wczorajszem zebraniu związku autorów i kompozytorów scenicznych doszło do wielkiej awantury na skutek zarzutu, postawionego przez autora piosenek b. naczelnika wydziału tantjem w tym związku Juljusza Sulimę, iż zarząd przywłaszczył sobie 200.000 zł. Na skutek tego wybrano specjalną komisję, która w ciągu 7 dni ma zbadać wszystkie zarzuty. Komisja opieczętowała wszystkie papiery.

Z kroniki nieszczęśliwych wypadków

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 11. 5. (Sch) Ambasador turecki w Berlinie uległ dziś w pobliżu Weimaru w Turyngji wypadkowi samochodowemu i odniósł poważne rany. Prócz ambasadora Kemala Etti na Sami Paszy odnieśli rany konsul generalny dr. Metzin wraz z żoną i córką. Rannych przewieziono do szpitala w Weimarze. Stan ambasadora i żony konsula jest beznadziejny. Szofer odniósł lżejsze obrażenia.

Paryż 11. 5. (B) Koło wysp Quessant najechał parowiec francuski „Arez" na skały podwodne i został poważnie uszkodzony. Parowiec wzywa pomocy.

Paryż. 11. 5. (B) W dalszym ciągu akcji ratunkowej na miejscu katastrofy budowlanej w Lyonie wydobyto dziś nad ranem zwłoki 4 osób. Dotąd wydobyto z pod gruzów zawalonych kamienic 16 zabitych.

Z DNIA

Więcej dyscypliny nawewnątrz!

Niekompletne pokłosie jednego tylko dnia...

Z Serocka (woj. warszawskie) ujawnia prasa żydowska aferę tamtejszego rzezaka Mendla Frenkla, który po 20-letniej pracy zawodowej został wskutek intryg tamtejszego rabina wyrzucony na bruk i wraz z rodziną pozbawiony chleba. Biedny, zrozpaczony rzezak podejmował wszelkie możliwe kroki, gonił do władz i urzędów, wydał ostatniego posiadanego grosza, a wkońcu — popadł w chorobę umysłową. Okazuje się, że rabin w Serocku należy do owego typu „duszpasterzy", przed którymi Pan Bóg powinien uchronić każdą gminę religijną. Nie brak tego rodzaju świętoszkowatych wyzyskiwaczy także i wśród innych wyznań. — że jednak takie sympatyczne typki namnożyły się ostatnio szczególnie w społeczeństwie żydowskiem jest to niezaprzeczalną zasługą regime'u sanacyjnego, który przyczynił się znakomicie do wzrostu i spotęgowania się naszej dżungli. Co jednak oczywiście w niczem nie umniejsza winy społeczeństwa żydowskiego, które przecież dostarcza dla tych dżungli swego materjału.

Fakt drugi i trzeci, o których chcemy wspomnieć, odnoszą się niestety do szeregów sjonistycznych.

W Warszawie toczy się formalna wojna między komitetem lokalnym organizacji sjonistycznej na Pradze a tamtejszym komitetem „Tarbutu". Chodzi o lokal organizacji sjonistycznej, w którym Tarbut prowadzi szkółkę dla dzieci. Nasi towarzysze zapominają się tak dalece, że siłą zamykają szkółkę, nie wpuszczają dzieci, poczem dochodzi do karczemnych scen i rękoczynów.

Szczytem wszystkiego jest jednak to, na co pozwolił sobie onegdaj jeden z przywódców sjonistów-rewizjonistów, dr. Wolfgang von Weisl na odczycie w Brześciu Litewskim. Temat odczytu brzmiał: „Anglja, Arabowie i Żydzi". Referent wolał jednak zapuścić się w ryzykowne dygresje na temat bolszewizmu, przyczem w swojej wręcz niepoczytalności pozwolił sobie na wycieczki, których nie powstydziłaby sie żadna polska gazeta endecka i antysemicka. W karczemny i idjotyczny sposób napadł w szczególności na posła Grünbauma. Miało to miejsce wobec licznej publiczności oraz zaproszonych gości nie-Żydów, m. in. starosty brzeskiego, b. ministra Pruchnika i in. Rozumie się, że publiczność przyjęła niepoczytalne wywody zupełnie nieodpowiedzialnego prelegenta z najwyższem oburzeniem. Ostry i stanowczy protest przeciw tego rodzaju metodom walki międzyfrakcyjnej i przeciw temu referentowi ukazał się we wczorajszym „Hajncie", podpisany przez wszystkie ugrupowania sjonistyczne w Brześciu, a więc przez organizację ogólno-sjonistyczną, Mizrachi, Poale-Sjon i Hitachdut.

Trzy fakty — niekompletne pokłosie jednego tylko dnia... Piszemy o nich całkiem otwarcie i jawnie, gdyż nie stoimy na stanowisku, że trzeba tylko cudze błędy wytykać a własne przemilczać, a uważamy natomiast, iż publiczne ujawnianie błędów jest może najbardziej radykalnym sposobem ich uleczenia.

Brak nam stanowczo dyscypliny w naszem życiu żydowskiem nawewnątrz! Każdy robi sobie tu, co mu się żywnie podoba, tak, jakby nie było żadnej żydowskiej opinji publicznej, któraby potrafiła na wybryki i samowolę należycie reagować. Może istotnie tej opinji żydowskiej jeszcze niema. Może istnieje ona ale bardzo słaba i niezorganizowana. Jeśli tak rzecz ma się istotnie, to musimy naszą opinję publiczną skrystalizować i zorganizować. Samowola zarozumiałych kacyków i domorosłych dyktatorów musi znaleźć granicę i tamę w silnej i skonsolidowanej żydowskiej opinji publicznej.

W. BERKELHAMMER

— **PILNE POSIEDZENIE PAŃ KOMITETU BAZAROWEGO** dzisiaj we czwartek o g. 5-ej po poł. w sali reprezentacyjnej Żyd. Domu Akademickiego Przemyska 3.

Rząd polski domagał się sądu nad studentami żydowskimi

którzy protestowali przeciwko antysemicie prof. Lothowi

Niedawno donieśliśmy, że sąd rektorski uniwersytetu w Nancy skazał trzech studentów żydowskich za demonstrację przeciwko znanemu antysemicie profesorowi uniwersytetu warszawskiego Lothowi. Jeden ze studentów Żydów został relegowany na cały rok z uniwersytetu, dwaj inni otrzymali nagany rektorskie. Powodem tego sądu jest demonstracja podczas odczytu prof. Lotha na uniwersytecie w Nancy. Prof. Loth wykłada anatomję na uniwersytecie warszawskim i znany jest z tego, że nie dopuszcza Żydów do ćwiczeń anatomicznych w prosektorjum. On jest też głównym projektodawcą wszystkich ograniczeń dla studentów żydowskich na uniwersytecie warszawskim. Studenci nieprzyjęci w Warszawie, a studjujący w Nancy, urządzali już kilkakrotnie demonstracje przeciwko prof. Lothowi, który bawił w Nancy z okazji zjazdu anatomów. Demonstracje te budzą zawsze szerokie echo wśród społeczeństwa francuskiego. Władze francuskie

nigdy dotąd nie interwenjowały z powodu tych demonstracyj, których przebieg był zresztą zawsze zupełnie spokojny. Tym razem ukarano trzech studentów, co wywołało w kołach studentów żydowskich studjujących z konieczności we Francji — zrozumiałe poruszenie.

Jak się atoli okazuje, sąd nad studentami odbył się dzięki interwencji rządu polskiego, który uważał demonstrację przeciwko antysemicie Lothowi za demonstrację antypolską. —

Stwierdził to wyraźnie przewodniczący sądu dyscyplinarnego prof. Brocard, dziekan wydziału prawniczego na uniwersytecie w Nancy, w wywiadzie z przedstawicielem „Parizer Hajnt". —

Współpracownik tego pisma zapytał mianowicie przewodniczącego sądu dyscyplinarnego, jakie były przyczyny faktu, że

od demonstracji studentów żydowskich aż do rozpoczęcia śledztwa w sprawie demonstracyj minęło kilka tygodni.

Na pytanie to odpowiedział prof. Brocard:

— Nie wiedzieliśmy, że demonstracja przybierze charakter międzynarodowy.

Stanęliśmy przed faktem interwencji państwa, z którem znajdujemy się w przyjaznych stosunkach. Rząd polski dopatrzył się w tej demonstracji charakteru antypolskiego. —

Tak przynajmniej zdawało się władzom centralnym w Paryżu.

W wyniku tego faktu skarga została przekazana ministerstwu oświaty a stamtąd uniwersytetowi w Nancy. Komisja dyscyplinarna uniwersytetu objęła potem śledztwo. Sądziliśmy studentów żydowskich, biorąc pod uwagę wyłącznie momenty formalne.

Kara byłaby o wiele większa i surowsza, gdybyśmy nie wzięli pod uwagę okoliczności łagodzących. —

Nie znam osobiście polskiego profesora Lotha,

ale mogę zrozumieć, co jego nazwisko oznacza dla żydowskich studentów.

I jeszcze raz stwierdzam, że gdyby nie okoliczności łagodzące, to studenci zostaliby całkowicie usunięci z uniwersytetu.

Ta odpowiedź prezesa sądu dyscyplinarnego stanowi

prawdziwą rewelację.

Dziwić się należy, że rząd polski wziął w obronę prof. Lotha, znanego ze swoich występów antysemickich i niecieszącego się z tej przyczyny pochlebną opinją szczególnie w sferach uczonych zagranicą. Dziwić się także należy, że mimo corocznych demonstracyj, właśnie prof. Loth jest reprezentantem nauki polskiej w Nancy.

Charakterystyczne są dalsze słowa prof. Brocarda, który wykłada na uniwersytecie w Nancy ekonomję polityczną i nauki społeczne. Prof. Brocard oświadczył: Stoję zdala od antysemityzmu, a przeciwnicy antysemityzmu znajdą w moich pracach wiele materjału. We wszystkich moich dziełach wypowiadałem zdanie, że Żydzi winni być bezwzględnie we wszystkich krajach równouprawnieni w pełnem tego słowa znaczeniu. Zagadnienie to rozszerzyłem i żądałem praw mniejszości w krajach, gdzie masy żydowskie tego żądają.

Przechodząc do motywów wyroku, zaznaczył prof. Brocard, że podkreślono w nich

wolność uniwersytetów i wiedzy, oraz fakt, że na uniwersytetach nie należy wprowadzać tarć narodowych, albowiem nie ma to nic wspólnego z wiedzą.

— Mamy na uniwersytecie w Nancy — zakończył prof. Brocard — około

tysiąc studentów żydowskich.

Wielu z nich należy do naszych najlepszych uczniów. Charakterystyczny jest fakt, że na ostatniem walnem zgromadzeniu towarzystwa studentów wydziału prawniczego, przewodniczącym towarzystwa został wybrany Żyd, chociaż Żydzi stanowią tam mniejszość. Czy trzeba jeszcze dowodzić, jak dalecy jesteśmy od antysemityzmu? Proszę ogłosić w mojem imieniu —

wszystkim studentom żydowskim wygnanym z ich krajów zamieszkania, że zawsze będą przyjaznie przyjmowani na uniwersytet w Nancy, gdzie będą mogli odbywać studja w w atmosferze równości i braterstwa.

Tak brzmią słowa wielkiego uczonego francuskiego w Nancy. A w Nancy reprezentuje Polskę prof. Loth!..

— **ODCZYT DRA WOLFGANGA WEISLA W TARNOWIE** n. t. „Anglja, Arabowie a Żydzi" odbędzie się we czwartek 19 bm. o g. 8 wiecz. w sali „Sokoła".

NADESŁANE CZASOPISMA

„GŁOS ADWOKATÓW". Miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury. Adres Redakcji: Kraków: Grodzka 15. Adres Administracji: Kraków XXII, Ul. Przy Moście 1.

Treść zeszytu za kwiecień br. Adw. Dr. Leon Peiper: Studja nad nowelą do kpk. — Adw. Dr. Goldblatt: Z dziedziny naszej statystyki sądowej. Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Umowa o pracę i pośrednictwo w drugim projekcie Komisji Kodyfikacyjnej. — Adw. Dr. Fryderyk Kurzer: „Niemożliwość świadczenia" — Adw. Dr. Leon Geldwerth: Intabulacja długu w zastrzeżonym stopniu hipotecznym wedle najnowszej judykatury Dr. Leon Oberlender: Czy przepis § 575 ust. 3 proc. cyw. o 14-dniowym terminie do zawnioskowania rumacji odnosi się także do zgłoszenia o wykonanie rumacji? — Dr. Władysław Rapaport: Czy Skarb Państwa odpowiada za szkodę powstałą z winy organów państwowych? Z bibliografji. — Dr. W. R.: Przegląd orzecznictwa. — W kronice żałobnej gorące słowa wspomnienia poświęcone błp. drowi B. Seidenowi, który był również współpracownikiem „Głosu Adwokatów".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

„Prosimy wstąpić do Klubu Szterlingowców!"

Londyński ekonomista prof. O. R. Hobson w swym referacie, wygłoszonym na Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Berlinie, skwalifikował wszelkie waluty europejskie i pozaeuropejskie trzymające się sztucznie goldstandardu, —bądźto wyraźną reglamentacją dewiz czy moratorjum płatności zagranicznych, bądź też zakazami czy kontyngentami przywozowemi — jako właściwie **zbankrutowane** i nazwał system polityki tych walut jedną z głównych przyczyn pogłębienia się kryzysu. Hobson zwraca uwagę, że polityka utrzymania się coute que coute przy ustalonym wedle regułki goldstandardu parytecie pieniądza, sprowadza właśnie z sobą ów tamujący wszelki ruch gospodarczy, **antyliberalizm**, prowadzony przez wszystkie gospodarstwa państwowe z jednym i wyłącznym celem utrzymania choćby na gruzach wszelkiej rentownej działalności, technicznej aparatury walut. Ponieważ właśnie Anglja miała jako jedna z pierwszych odwagę stawić czoło dyktaturze goldstandardu i przez zrzucenie z siebie jego jarzma, a więc przez obniżenie wartości pieniądza wkroczyła na ścieżkę zmierzającą ku naprawie konjunktury, zwraca się Hobson i do pozostałych gospodarstw z apelem: **„Prosimy wstąpić do klubu szterlingowców!"**

Przeciwieństwem „Klubu Szterlingowców", tj. walut oswobodzonych z więzów goldstandardu są naturalnie nietylko waluty europejskie, ale w pierwszej linji i nadewszystko dolar Stanów Zjednoczonych A. P. Dolar bowiem, to sztandarowy reprezentant tej właśnie grupy walutowej, która w dzisiejszej konjunkturze gospodarczej uważa za konieczność **dostosywania cen towarów do wartości pieniądza**, a nie jak to właśnie waluty szterlingowe czynią, **dostosowanie wartości pieniądza do cen towarów.**

Różnica pomiędzy temi dwoma systemami stanowi podłoże i istotę pociągnięć gospodarczych w ustrojach im hołdujących. I tak, gdy grupa dostosowująca wartości towarowe do wartości pieniężnych, a więc powiedzmy, gdy „Klub Dolarowców" za którego członka także i waluta polska uważaną być może, przeprowadza u siebie niejednokrotnie drogą ustawodawczą regulację, a właściwie redukcję cen, płac, stopy procentowej i t. d., to gospodarstwa, należące do „klubu szterlingowców", wprost przeciwnie, naginają poziom wartości pieniądza do obniżonego poziomu cen, czyli, jak to właśnie uczyniła Anglja z funtem szterlingiem, drogą odstąpienia od wymienialności banknotu na złoto, powodują obniżenie jego kursu a więc temsamem dostosowują wartość waluty (tj. redukują tę wartość) do ogólnego obniżonego stanu notowania towarowego.

Wszystko co dotychczas „Klub Dolarowców" planował, względnie i uczynił, to były tylko etapy mocowania się z kształtowaniem się poziomu cen a zdążały do tego celu właśnie zarówno ustawy amerykańskie, liberalizujące kredyt, a więc na tym gruncie właśnie powstała „Reconstruction Finance Corporation", jak i zmieniający statut emisyjny Bill Glassa Miały one bowiem za zadanie przez wywołanie zwiększonego obiegu pieniądza zmusić ceny towarowe do podskoku w górę przy zachowaniu jednakowoż pełnej niezmienionej wartości pieniądza tj. niezmienionej relacji banknotu dolarowego do pozostałych walut.

Jeżeli jednak ostatni zabieg gospodarczo-walutowy Ameryki to jest t. zw. Goldboroughs-Bill, przyjęty w dniu 2 bm. przez Izbę Reprezentantów Stanów Zjednoczonych — zdążający do przywrócenia siły nabywczej dolara z okresu czasu od 1921 do 1929, a to przez zwiekszenie obiegu dolarów do 9 miljardów, — miałby zostać zrealizowany, to czyż w połączeniu z reformowanym statutem emisyjnym Federal banków nie równałoby się to wstąpieniu na drogę stopniowego oddalania się od dotychczas z taką zapamiętałością bronionej twierdzy goldstandardu? Przecież banki federalne, zagrożone runem likwidowania banknotów na złoto, musiałyby prędzej, czy później wymienialność banknotów wstrzymać. Tak czy inaczej, Goldboroughs-Bill pojęty nie jako fakt gospodarczy sam dla siebie, lecz jako ogniwo w światowem formowaniu się cyklu walutowego ery powojennej, oznacza opuszczenie przez Amerykę szeregów „Klubu Dolarowego", to jest porzucenie metody naginania wszelkich wartości towarowych do jednej wartości pieniądza, to jest złota, oznacza coś więcej, **bo początek oczekiwanej już od dłuższego czasu z niecierpliwością fazy spadania nadmiernie rozwiniętej wartości złota**, a w dalszej konsekwencji początek odstąpienia gospodarstw światowych od deprymującej wszelki rozwój ekonomiczny polityki deflacyjnej.

W każdym razie moment obecny zostanie nazawsze ową znamienną chwilą, w której stary, doświadczony finansista, Anglja, zwrócił się do mniej doświadczonego a zatem z większą odwagą podejmującego próby eksperymentowania w technice walutowej, finansisty amerykańskiego i jemu podobnych, z uprzejmą propozycją porzucenia trosk związanych z gromadzeniem kruszcu złotego — z propozycją: „Prosimy wstąpić do „Klubu Szterlingowców!"

L. Bgr

Jakie obowiązki ma kupiec branży spożywczej

Niezwykły wyrok sądu odwoławczego

Przed kilku dniami zapadł przed krakowskim Sądem Okręgowym Karnym, jako odwoławczym pod przewodnictwem s. s. o Dra Podobińskiego wyrok w sprawie zasadniczo drobnej, który jednakowoż ze względu na charakter prejudycjalny może mieć bardzo poważne i przykre konsekwencje dla całego zastępu kupców z branży spożywczej.

Stan sprawy przedstawia się następująco:

P. Zlata Kornhauser, właścicielka sklepu spożywczego w Wieliczce, zakupiła w roku 1930 we firmie „Sława" fabryka wódek likierów i rumu „Klaso" koło Wieliczki, kilka flaszek soku malinowego, zaopatrzonych w etykietę wspomnianej fabryki z napisem „Prawdziwy sok malinowy".

W grudniu 1930 r. funkcjonarjusz Państwowego Zakładu Badań Żywności i Przedmiotów Użytku, zakwestjonował kilka flaszek tego soku i odesłał do chemicznego zbadania zawartości, przyczem przy zakwestjonowaniu wyraźnie stwierdzono, że flaszki ze sokiem są oryginalnie opakowane i etykietowane, i że flaszki te zewnętrznie nie zdradzają niczego anormalnego.

Analiza chemiczna soku wykazała pewną wartość kwasu salicylowego wobec czego P. Z. B. Ż. przekazał sprawę Sądowi grodzkiemu w Wieliczce, celem ukarania winnych. Rzecznik prokuratury oskarżał p. Zlatę Kornhauser o przekroczenie z art. 32 dekretu Prez. Rzp. z 22 marca 1928 r. Dz. U. P. Nr. 36, poz. 343.

Na rozprawie przed Sądem I instancji broniła się oskarżona tem, że towar zakupiła w zaufaniu do tegoż dobroci, że sok zakupiony sprzedawała w oryginalnych flaszkach, zaopatrzonych etykieta firmy „Sława", że wobec tego nie wiedziała i wiedzieć nie mogła, że sok przez nią jako prawdziwy sok zakupiony, zawierał pewne szkodliwe dla zdrowia przymieszki, a w szczególności kwas salicylowy, że wobec tego odpowiedzialną może być jedynie firma „Sława".

Sędzia orzekający wydał wyrok uwalniający, a w motywach wyroku podał, że „trudno wymagać od oskarżonej, ażeby zakupione produkty w zarejestrowanej fabryce, przed dalszą odsprzedażą tychże poddawała uprzednio zbadaniu przez organa kontrolne żywnościowe i dlatego nie może się w czynie oskarżonej dopatrzyć znamion przekroczenia z art. 32. cytowanego dekretu".

Rzecznik prokuratury odwołał się i sprawa znalazła się na wokandzie krakowskiego Sądu Odwoławczego, gdzie zapadł wyrok, **uchylający wyrok I instancji i zasądzający p. Kornhauser za przekroczenie art. 33. cytowanego dekretu Prez. Rzp.** na 20 zł. grzywny, ewentualnie 2 dni aresztu, a nadto na ponoszenie kosztów postępowania I. i II. instancji, jak również zapłacenia polikwidowanych przez P. Z. B. Ż. kosztów we wysokości zł. 56,50.

W motywach wyroku podał przewodniczący Trybunału, że wyrok I. instancji należało zmienić z tego powodu, gdyż w czynie oskarżonej dopatrzyć się należy znamion niedbalstwa przy sprzedaży artykułów żywności, gdyż rzeczą oskarżonej, jako sprzedającej było kupować i dostarczać konsumentom towar dobry, a nie sfałszowany, i o dobroci tegoż przekonać się (?!!) przed sprzedażą, a oskarżona dobrą wiarą w tym wypadku zasłaniać się nie może. Obrońca oskarżonej adw. Dr. Loebel, zapowiedział **kasację do Sądu Najwyższego.**

—ogo—

Poprawa stanu zasiewów

Według danych G. U. S. stan zasiewów w kwietniu w porównaniu z poprzednim miesiącem poprawił się. Dotyczy to zwłaszcza pszenicy i żyta. Stosunkowo najlepiej przedstawia się stan zasiewów w południowo- wschodniej części kraju, a mianowicie w woj. tarnopolskiem, stanisławowskiem i wołyńskiem, **najgorzej zaś w woj. poleskiem, krakowskiem i kieleckiem.** Stan zasiewów wyrażał się w połowie kwietnia br. w stopniach kwalifikacyjnych następująco (5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 średni, 2 mierny, 1 zły) (w nawiasach cyfry z marca br. i z kwietnia 1931 r.): pszenica ozima 3,0 (2,0 i 3,0), żyto ozime 3,1 (2,9 i 2,9) jęczmień ozimy 2,9 (2,8 i 3,0), rzepak ozimy 2,9 (2,8 i 2,9), koniczyna 3,0 (2,9 i 2,8).

Ilość ziemniaków, które uległy zepsuciu podczas zimy jest niedużą. Jako dolną granicę strat korespondenci podają 6 proc., jako górną 17 proc. Zniszczenia zasiewów ozimych wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych w ciągu ubiegłej zimy są małe, a mianowicie wynoszą one dla pszenicy 2,8 proc., dla żyta 3,4 proc., dla jęczmienia 1,3 proc. Siew zbóż jarych odbywał się w warunkach niezbyt pomyślnych; korespondenci wskazują na opóźnienie siewów spowodowane spóźnioną wiosną.

—ogo—

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 7 bm. wynosiła 318.463 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi poważny spadek liczby bezrobotnych o 10.223 osób. — Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 22,100 osób. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie w Warszawie zmniejszyło się o 300 osób.

Sentyment, sumienie, a... szekel!

Skarżymy się często na brak należytej działalności politycznej ze strony naczelnej egzekutywy ruchu sjońskiego. Np. w Genewie, w tem miejscu, gdzie zbiegają się nici politycznej naszej pracy, musieliśmy zwinąć Biuletyny sjonistyczne, mające na celu informowanie Ligi narodów i reprezentantów państw o naszych postulatach, potrzebach i argumentach, zwalczających stanowisko Arabów. W całem szeregu środowisk, w Palestynie, w Stanach Zjednoczonych, gdzie działalność propagandystyczna jest konieczna, musimy się ograniczyć do akcji doraźnej pod naporem bezpośredniego niebezpieczeństwa. Wypływają stąd szkody dla ruchu, nieprzejrzane w skutkach.

Jak temu zaradzić? Jedyna odpowiedź: **Wykupić szekel!** Gdyż tylko w ten sposób wzmacniamy fundusz organizacyjny Egzekutywy i umożliwiamy jej rozwinięcie należytej akcji politycznej.

Skarżymy się często, że egzekutywa nie otacza należytą opieką ruchu młodzieży. Nie pozostaje z nim w kontakcie. Nie udziela wzajemnej informacji. Przez szereg lat egzekutywa wydawała Biuletyn ruchu młodzieży. Musiała go zwinąć z powodu braku funduszów. Dziś znowu nie wiemy w jednym kraju, co się dzieje w drugim. Szkoda stąd wielka.

Jak temu zaradzić? Odpowiedź prosta: **Wykupić szekel!**

Żalimy się że członkowie egzekutywy rzadko odwiedzają kraje, rzadko wchodzą w kontakt żywy i bezpośredni z przywódcami ruchu w poszczególnych krajach. Zarzut niesłuszny gdyż brak funduszów zmusza z naszej winy Egzekutywę do zaniechania tego ważnego środka propagandy.

Jak temu zaradzić? Odpowiedź jasna: **Wykupić szekel!**

Żyjemy dziś w okresie wzmożonej, zwyżkowej fali sjonizmu. Rozbrzmiewa hasło kolonizacji stanu średniego, jako jednego z głównych środków odbudowy kraju. Ale ruch taki trzeba scentralizować, zakładać biura informacyjne, koordynować, zachęcać, słowem i drukiem.

Skąd wziąć na to pieniądze? Egzekutywie stoi do dyspozycji dla tych celów tylko fundusz organizacyjny, gdyż ani Keren Kajemeth ani Keren Hajesod nie śmią być użyte do tego celu.

Tymczasem co się dzieje? Zredukowano aparat organizacyjny w Jerozolimie i w Londynie do minimum, a nowe zadania się piętrzą. Państwa nakładają podatki i ściągają je przymusowo krociami. My tego środka nie znamy.

Apelujemy tylko do sjonistów, **by złożyli szekel — 1 zł. 20 gr.** rocznie, to zn. **10 gr. miesięcznie**, aby umożliwić Egzekutywie ruchu światowego spełnienie jej zadań!

Gdybyśmy zebrali miljon szekli na świecie, wszystkie zaniedbane zadania byłyby wykonane.

Zbieramy tylko połowę, a w latach niekongresowych jedną czwartą. Dlatego też połowa albo trzy czwarte naszych zadań odpada.

Dlaczego? Dlatego, bo Ty, Łaskawy Panie i Pani, wezbranem sercem i łezką dumy w oczach płacisz Egzekutywie — podatek zamiast zapłacić

1 zł. 20 gr.

To taniej!

Uderz się w piersi! To Twoja wina!

Spełń zatem obowiązek i wykup bezzwłocznie — **szekel!**

Entuzjastyczny głos Polaka o Palestynie

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie w sali teatru „Nowości“ zbiorowy odczyt o Palestynie z udziałem b. ministra robót publicznych a obecnie dyrektora departamentu w ministerstwie rolnictwa inż. Pruchnika, który ostatnio zwiedził Palestynę. Odczyt zagaił przedstawiciel Agencji Żydowskiej w Polsce **dr. Sz. Goldflamm.** W imieniu polsko- palestyńskiej izby handlowej przemawiał sędzia **Friede.**

Następnie zabrał głos **inż. Pruchnik**, którego odczyt miał charakter naukowy i czysto rzeczowy. Mowca zajął się przedewszystkiem obszernem omówieniem warunków klimatycznych kraju, przyczem w szczegółowy sposób zanalizował wszystkie bogactwa naturalne Palestyny. Palestyna posiada bardzo wiele słońca lecz mało deszczu, dlatego problem nawodnienia częściowo już zrealizowany w kolonjach żydowskich należy do najważniejszych zagadnień od budowy Palestyny. Gleba dla produktów rolniczych jest urodzajna, a przy odpowiedniem nawodnieniu możnaby zbierać w Palestynie zbo że kilka razy w roku. Żydzi rozumieją doskonale warunki kraju i utworzyli wiele doniosłych centrów dla badania gleby. Te naukowe centra mają znaczenie czysto praktyczne. Geograficzne położenie Palestyny jest bardzo pomyślne i daje dużo możliwości dla rozwoju handlu i przemysłu w przyszłości. W dalszym ciągu omawia inż. Pruchnik wielkie sukcesy pracy żydowskiej w Emck, niespodziewane rezultaty działalności odbudowawczej w ciągu dziesięciu lat — i dochodzi do wniosku, że **horoskopy na przyszłość są bardzo korzystne.** Z prawdziwem uznaniem mówił inż. Pruchnik o niezwykłym entuzjaźmie i poświęceniu emigrantów żydowskich w Palestynie, pracujących nad odbudową kraju. Palestyna jest może obecnie jedynym krajem na świecie, gdzie ludzie potrafią się radować i cieszyć, pracując z zadowoleniem nad rozwojem własnego kraju. Młode pokolenie jest zupełnie inne niż u nas — nauczyło się obcować z przyrodą. Obcy jest tam ludziom pesymizm, którym przesiąkło życie w Europie. Życie palestyńskie jest pełne entuzjazmu i optymizmu, kraj jest piękny i nie można o nim inaczej myśleć jak z wielkim sentymentem. Omawiając sprawy polityczne stwierdził inż. Pruchnik, że nigdzie nie zauważył wrogiego stosunku Żydów do Arabów. Pokojowe współżycie między Żydami a Arabami jest możliwe i pożądane ale może nastąpić tylko ponad głowami effendich.

„Palestyna — zakończył inż. Pruchnik — ma osobliwą siłę przyciągającą. Kiedy okręt oddala się od brzegów kraju a brzegi znikają na horyzoncie odczuwa się tęsknotę za krajem i chciałoby się powtórzyć słowa Żydów w Babilonji: „Jeśli cię zapomnę, Jeruzalem“...

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

DR. JAKÓB KLATZKIN wybitny filozof żydowski ukończył w tych dniach 50 lat życia. Jubilat bawi obecnie w Palestynie.

RZĄD JUGOSŁOWIAŃSKI mianował konsulem generalnym w Zurychu Milana Schwarze, Żyda jugosłowiańskiego.

ANTYSEMICI AUSTRJACCY wywierają coraz silniejszy wpływ na drużyny sportowe w Austrji. Przy wyborze drużyny austrjackiej na olimpjadę w Los Angeles pod naciskiem antysemitów ominięto wybitnego sportowca żydowskiego Hirschla.

ANTYSEMITYZM NA LITWIE wzmaga się coraz bardziej głównie dzięki agitacji bojkotowej organu związku kupców litewskich „Weslas“. Związkowi chodzi o akcję bojkotową. Kampanja ma charakter zorganizowany i stanowi niebezpieczeństwo dla kupiectwa żydowskiego. — Rząd litewski rozwiązał związek akademików dla badania i krzewienia języka żydowskiego.

W STAMBULE

W komisarjacie policji zjawia się jegomość i oświadcza:

— Panie komisarzu, zgubiłem portfel, w którym znajdowało się 500 funtów tureckich.

Następnego dnia zjawia się ten sam jegomość w komisarjacie i mówi:

— Panie komisarzu, znalazłem już mój portfel.

— Zapóźno! Aresztowaliśmy już złodzieja.

(Djumhouriet, Stambuł).

NA MARGINESIE.

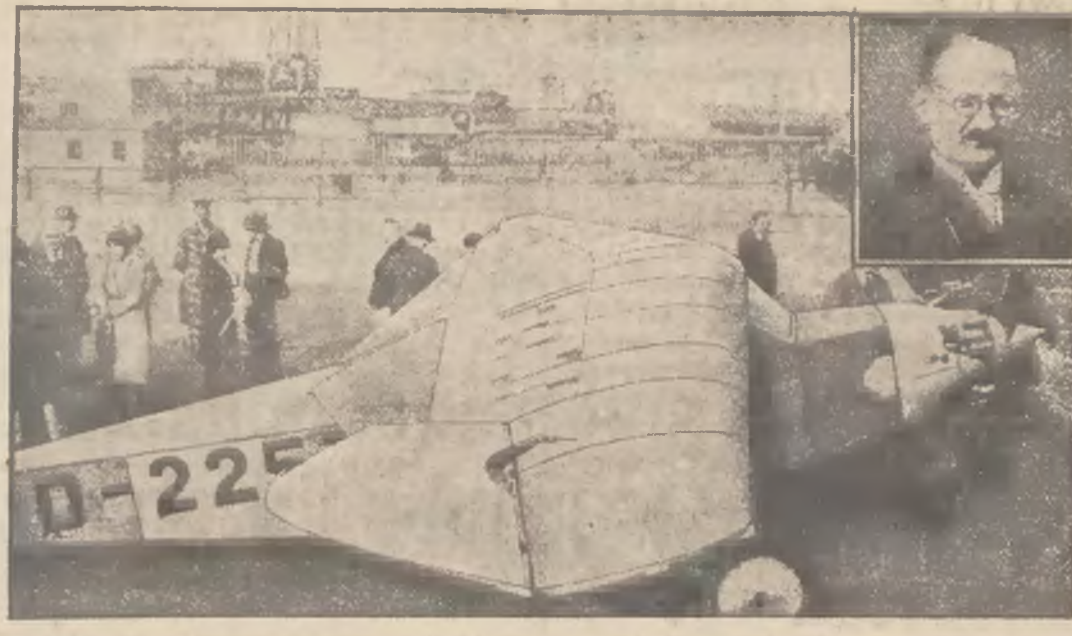
Gorgonowa a — sztuka

W tych dniach rozpocznie się we Lwowie znowu proces Gorgonowej. Znowu więc prasa lwowska, a za nią cała prasa polska poświęcać będzie całe szpalty rozmaitym szczegółom tej afery kryminalnej. Tajemnica kobiety, która się broni przeciwko sensacyjnemu tytułowi „Kobiety, która zabiła“, emocjonować będzie opinję publiczną, a zwłaszcza panie wchłaniać będą z niesłabnącem, przeciwnie, wciąż wzrastającem zainteresowaniem rozmaite perypetje tego sensacyjnego procesu.

To samo zainteresowanie u szerszej publiczności wzbudził niedawno proces zabójcy tancerki Igi Korczyńskiej. Proces ten był atoli przedewszystkiem krótszy, a powtóre nie był tak bardzo skomplikowany, dlatego nie odbił się tak szerokiem i głośnem echem. Proces Gorgonowej dlatego wywiera tak sugestywny urok ponieważ publiczność może razem z prokuratorem brać udział w polowaniu na człowieka, może ścigać zwierzynę, która rozpaczliwie się broni. Instynkt okrucieństwa, tkwiący w każdym człowieku, znajduje tu pewną satysfakcję przyczem kwestja kary za zbrodnię schodzi mimowoli na plan dalszy. Jest to jednak sprawa drugorzędna, a proces Gorgonowej interesuje nas tutaj nie jako transparent, oświetlający nam podłoże t. zw. duszy masy, lecz jako odskocznia do rozmaitych uwag natury bardziej społecznej. Gdy w Niemczech znajduje się na porządku dziennym jakaś wysoce interesująca afera kryminalna, pewna część prasy polskiej nie może ukryć swego zadowolenia. Na marginesie takiej afery pojawiają się zwykle w organach żyjących tylko z podżegania do nienawiści międzynarodowej, komentarze pseudouczone o zwyrodnieniu narodu niemieckiego, o upadku moralności i o zbrodniczych instynktach rasy „krzyżackiej“. — „Sam“ Dmowski w swej książce „Świat powojenny, a Polska“ umieścił rozdział, poświęcony dekadencji i zmierzchowi narodów germańskich, i źródeł tej dekadencji dopatruje się między innemi w rozluźnieniu się węzłów moralnych. P. Dmowski jest przytem tak dalece naiwny, albo też udaje naiwnego, że między innemi przytacza fakt, opowiedziany mu a więc nawet niestwierdzony, że jakiś pastor protestancki we Witenberdze, a więc tam, gdzie Luther przybił na bramach katedry swoje pamiętne tezy przeciwko papiestwu, jest ateuszem. Cóżby teraz ta sama prasa polska powiedziała gdyby prasa niemiecka odpłaciła się pięknem za nadobne i na marginesie procesu Gorgonowej i Drożyńskiego rozpisywała się szeroko i długo o zdemoralizowaniu społeczeństwa polskiego?

Napewno są zresztą gazety polakożercze w Niemczech, które w ten sposób piszą. Nienawiść jest bowiem kitem, spajającym szowinistów wszystkich narodów. Jakżeż podobni do siebie są ci szowiniści, operujący uogólnieniami, karmiący siebie i rzesze czytelników fantastycznemi wprost halucynacjami! Możemy nad tymi apostołami nienawiści przejść do porządku dziennego, gdyż właściwie nie są wcale ciekawi i bajecznie się powtarzają. O wiele niebezpieczniejsi są moralizatorzy, drapujący się w togi Katonów, oskarżających naszą epokę i przeciwstawiających tej naszej epoce czasy dawne. Gdy słyszymy tych Katonów, mimowoli powstaje w nas pytanie, czy naprawdę czasy nasze są tak brzydkie, a przeszłość była tak piękną, tak sielsko-anielską? Mam wrażenie, że jesteśmy zbyt pochopni w takich uogólnieniach i że zbyt łatwo ulegamy hypnozie tych pseudomoralizatorów i chwalców czasów minionych. Napewno i dawniej istniały morderstwa, i później gdy ludzkość radykalnie się zmieni, morderstwa istnieć będą Dawniej nie istniała sługebna fama prasy, któ-

Samolot ze składanemi skrzydłami



Konstruktor niemiecki prof. dr. Schmeidler zbudował ostatnio samolot, którego skrzydła można częściowo, jako to widzimy na ilustracji, składać. Wynalazek ten umożliwi startowanie i lądowanie na znacznie krótszych przestrzeniach, niż to miało miejsce dotychczas. W ten sposób powstanie sieć lotnisk w miejscowościach, nie posiadających większych terenów odpowiednich do tego celu. Na zdjęciu podobizna prof. Schmeidlera, obok, samolot przez niego skonstruowany.

Wybitny uczony, doskonały człowiek, wierny syn żydostwa

Błp. Prof. Dr Gustaw Alexander

Dziś, 12 maja mija 30 dni (ściśle: od tragicznego zgonu znakomitego laryngologa wiedeńskiego, błp. prof. Gustawa Alexandra. Otrzymujemy z tej okazji poniższe uwagi, poświęcone świetlanej pamięci Zmarłego. Red.

Dnia 12 kwietnia b. r. obiegła stolicę Austrji z błyskawiczną szybkością smutna wiadomość o nagłej śmierci jednego z najwybitniejszych laryngologów austrjackich, a bodajże czy nie Europy. Zmarły padł ofiarą krwawej zemsty pacjenta swego, szaleńca, którego w r. 1905 operował, a w którego chorej wyobraźni zakiełkowała myśl, że operacją tą został zeszpecony i wskutek tego pracy nie znajdzie. Czyn swój usiłował urzeczywistnić w r. 1910, zamach jednak się nie udał, szaleniec zaś, nazwiskiem Skoup, został osadzony w domu dla umysłowo chorych w Steinhofie. Po rozpadnięciu się Austrji został jako obcokrajowiec z granic państwa wydalony, a błąkając się, jako umysłowo chory w Czechosłowacji, postanowił raz jeszcze powrócić do Wiednia, ażeby tutaj dokonać owego strasznego czynu.

Śmierć tego wybitnego uczonego a tak doskonałego człowieka dotknęła nietylko świat uczonych, ale okryła także żałobą wszystkich jego pacjentów, którzy kiedykolwiek w życiu mieli sposobność poznać tego zacnego człowieka, ten kryształowy charakter, to gołębie serce, które ojcowską dobrocią otaczało każdego, kto mu zaufał. Nie kończyła się rola błp. prof. Alexandra wtedy, kiedy badał lub operował lub też żegnał pacjenta, z pacjentem swoim starał się tak zaprzyjaźnić i z taką łatwością to też czynił, że nieraz po dłuższym czasokresie zapytywał listownie pacjenta o stan jego zdrowia i na odległość bezinteresownie mu radził. Sam miałem sposobność zetknąć się z niezapomnianym Zmarłym. Bawiąc we Wiedniu, odwiedziłem go w jego mieszkaniu przy ulicy Skoda-Gasse 15. Już wejście realności stanowiącej własność Zmarłego uczyniło na mnie silne wrażenie: sfinksy i rzeźby ogromnych rozmiarów zdobiły klatkę schodową. Zmarły przyjmował w wielkim pokoju ordynacyjnym wykafelkowanym i robiącym wrażenie sali operacyjnej. Z pokoju ordynacyjnego małemi drzwiami przeprowadził mnie profesor do swoich apartamentów, gdzie znajdowała się bogata kolekcja wykopalisk egipskich przywiezionych przez uczonego z jego wycieczki po Egipcie, stamtąd udałem się do następnych kilku ubikacyj, w których rozmieszczone były bogata kolekcja obrazów oraz kafli i flizów starych, pozatem na ścianach rozmieszczoną była kolekcja bezcennych arcydzieł mistrzów XVI i XVII wieku. Tutaj Zmarły pozostawił mnie, abym spokojnie mógł wszystko obejrzeć, on zaś w międzyczasie ukończy ordynację. Po ukończeniu ordynacji powrócił, ujął mnie za rękę gościnnie i poprowadził na balkon, gdzie w międzyczasie przygotowano suty podwieczorek.

W rozmowie, jaka się podczas tego potoczyła wykazał olbrzymie zainteresowanie dla sztuki współczesnej polskiej, znał dokładnie twórczość Wyspiańskiego, żywo omawiał jego witraże w kościele Franciszkanów w Krakowie, mówił o mistrzu Matejce, rozumiał także Malczewskiego, znał karykatury Sichulskiego a także i studja holenderskie i żydowskie Markowicza. Skoro zauważył, że i ja interesuję się malarstwem, zaofiarował się mimo braku czasu, że oprowadzi mnie i pokaże rzeczy godne widzenia we Wiedniu.

Niedługo, bo w dwa lata później, miałem sposobność do rewanżu, bo oto w r. 1930 wezwany został profesor Alexander do ciężko chorego dziecka w Lecznicy Związkowej w Krakowie. Skoro tylko przybył, poza wizytami, jakie złożył u swoich znajomych oraz uczniów, zawiadomił i mnie, że chciałby swego pacjenta zobaczyć. Ofiarowałem mu wtedy swoje usługi a Zmarły ułożył plan zwiedzania Krakowa na dni cztery, gdyż tak długo w Krakowie pozostał, dopóki niebezpieczeństwo śmierci u chorego nie minęło. Tak pojmował bowiem Zmarły swój zawód, który wybrał, który kochał i któremu się też poświęcił. Zwiedziliśmy wtedy wspólnie omal że wszystkie kościoły krakowskie, całe stare gheto żydowskie, a nawet byliśmy obecni na nabożeństwie w starej bożnicy, gdzie z zainteresowaniem słuchał śpiewu kantora.

Zmarły, który przeżył lat 58, pozostawił po sobie bogatą spuściznę naukową, gdyż ogłosił około trzysta publikacyj naukowych, z których kilka uzyskało najwyższe odznaczenia zagraniczne a jedno z nich złoty medal na zjeździe w Bordeaux w 1904 roku.

W piątek dnia 15 kwietnia b. r. odprowadził cały kulturalny Wiedeń drogiego Profesora na miejsce wiecznego spoczynku, zmarłego na wyżynach swej naukowej twórczości, którą jeszcze mógłby był wiele lat na pożytek społeczeństwa kontynuować. Zmarły w myśl życzenia spoczął na cmentarzu w Döblingu. Im. kol. i klinik uniw. Austrji i Niemiec żegnali Zmarłego uczeni tej miary, co prof. Eiselsberg, Neuman, Halban, Marschik i inni. W cichym skupieniu żegnali Go wszyscy pacjenci, którym niósł ulgę, dla których się poświęcił i których kochał. Żegnało Go także całe Żydowstwo, którego był dobrym i wiernym synem.

Kraków *Mieczysław Finder.*

ra codziennie rano podaje czytelnikowi do śniadania rozmaite sensacje, dawniej nie istniała prasa, żerująca właśnie na tych sensacjach i żywiąca się niemi. Być więc może, dlatego teraz wydaje się nam, że człowiek współczesny jest znacznie gorszy, jest istotą bardziej popędliwą, nie posiadającą żadnych hamulców.

Przyczynia się do tego też po części i kino, które napewno nie pominie i Gorgonowej. Może za kilka miesięcy oglądać będziemy film oparty na tym procesie. Są to jednak tylko zjawiska wtórne, a za istotne uważać należy fakt zaistnienia w czasach naszych większych skupień wielkomiejskich, ściągających setki tysięcy ludzi, z których nie potrafi wytworzyć jakichś organicznych grup społecznych. To zatomizowanie społeczeństw nowoczesnych wytworzyło właśnie gonitwę za pieniądzem i stało się atmosferą podatną właśnie dla zbrodni.

Nie należy atoli popadać w skrajność. Człowiek naszych czasów nie jest gorszy od człowieka czasów minionych, żyje tylko, być może w gorszych warunkach, ale równocześnie coraz silniejszą staje się świadomość, że te warunki społecznego bytowania ludzkości ulec muszą radykalnemu przeobrażeniu. — Człowiek współczesny znaleźć może w technice potężnego sojusznika — narazie technika jest tylko jego wrogiem. Coraz mocniej jednakowoż uświadamiamy sobie konieczność ujarzmiania techniki i wprzągnięcia jej w jarzmo społeczeństwa.

I dawniej istniały zbrodnie, ale tyle o nich nie mówiono. Zawsze żyć będą ludzie, w których duszach zrywa się nagle orkan namiętności. — Chodzi tylko o to, by tym namiętnościom nadać niejako inną kierunkowość, by dopomóc do zwycięstwa procesowi sublimacji. Proszę wziąć na przykład pod uwagę publiczność podczas meczu. Te masy roznamiętnione, rozhisteryzowane znajdują dla swych namiętności ujście. Nieraz zastanawiano się też nad tem, że tacy wielcy poeci jak Szekspir, Goethe, tak dobrze znają duszę zbrodniarza. Być może, że rację mają ci psychoanalitycy, którzy utrzymują, że poeci są właściwie zbrodniarzami, tylko potrafią tym namiętnościom nadać inny kierunek, znaleźć dla nich wyraz w swej sztuce. Poeta jest człowiekiem pełnym, a człowiek przeciętny nie zawsze dla tych swoich instynktów znajduje ujęcie w sztuce. Należałoby więc, być może, pomyśleć o stworzeniu sztuki dla namiętności zbiorowych, należałoby być może, przenieść atmosferę meczów do teatrów i z areny cyrkowej stworzyć nowy przybytek sztuki.

Proces Gorgonowej i sztuka — wygląda to na paradoks, a jednak jakiś związek przecież istnieje. (—sl)

Żona mordercy prezydenta Francji



Na zdjęciu Marja G[illegible] [illegible] prezydenta Francji, aresztowana w Monte Carlo i odstawiona następnie do Paryża.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Monte Carlo bankrutuje...

Gdy się czyta o bankructwie kasyna gry w Monte Carlo, nie chce się z początku zupełnie w to wierzyć. Olbrzymie wstrząsy, wyładowujące się na zewnątrz w postaci jakgdyby gwałtownego trzęsienia ziemi, dotknęły przedewszystkiem twierdz kapitalizmu współczesnego. Ale Monte Carlo nie było przecież bastjonem kapitalizmu, tylko miejscem wypoczynku, tylko brzegiem lazurowym dla ludzi umiejących żyć. Nikt też nie przypuszczał, że Monte Carlo kiedyś zbankrutuje. Wszak jeszcze zeszłego roku wypłaciło kasyno dywidendę 18 i pół procentową, mogło zaspokoić apanaże księcia Monaco, urządzać korsa kwiatowe, turnieje tennisowe, regaty na morzu, jednem słowem robiło, co mogło, by zadość uczynić kaprysom miljonerów dolarowych.

A teraz, w rok później, pustki w salach gry. Po raz pierwszy „Société des Bains de Mer" nie jest w stanie wypłacić dywidendy i musi księciu wypłacić apanaże z funduszu rezerwowego. W tym celu przeprowadza się w sposób bardzo radykalny system oszczędnościowy, zaniedbuje szkoły i szpitale, nie dba o wygląd zewnętrzny ulic, zaniechać się będzie musiało zabaw i wszelkiego przepychu. Obecnie, gdy kapitalizm prowadzi tak twardą walkę o swą egzystencję, nie może sobie pozwolić na gest nieustannego hołdowania pięknu — bankructwo Monte Carlo jest bardzo symptomatyczne.

Śmierć Doumera uratowała życie mordercy

Tragiczne wydarzenie, które wstrząsnęło ostatnio całym światem — zamordowanie prezydenta republiki francuskiej Doumera — miało ciekawy epilog i stało się dobrodziejstwem dla pewnego zbrodniarza, skazanego na śmierć. Egzekucja tego zbrodniarza wyznaczona była na dzień 7 b. m., ale w ostaniej chwili egzekucję odwołano. Sprawa przedstawia się następująco: Eugenjusz Boyer i jego brat Aleksander zostali przez trybunał ławy przysięgłych w Paryżu skazani na śmierć z powodu wymordowania rodziny, mieszkającej na jednem z przedmieść Paryża. Po ogłoszeniu wyroku zwrócili się obrońcy do prezydenta republiki z prośbą o ułaskawienie skazanych na śmierć zbrodniarzy. Prezydent Doumer ułaskawił tylko Aleksandra Boyera, zmieniając mu karę śmierci na więzienie dożywotnie, natomiast wyrok śmierci dla Eugenjusza Boyera miał być wykonany. Dyrekcja więzienia uczyniła wszelkie przygotowania do egzekucji wyroku śmierci, która miała nastąpić dnia 7 b. m. Jak wiadomo, egzekucja taka jest publiczna. Setki ludzi się zjawiły, aby być świadkami „widowiska". Prokurator republiki w obecności adwokata skazańca, udał się nad ranem do jego celi, by zakomunikować mu odrzucenie jego podania i ułaskawienie. Morderca wybuchł głośnym płaczem, a następnie kazał się ogolić i przygotować sobie obfite śniadanie. Za godzinę miała nastąpić egzekucja. Kat ukończył już wszelkie przygotowania. Za godzinę zjawił się po raz wtóry prokurator i wezwał skazańca do udania się na plac egzekucji. W tym momencie zjawił się funkcjonarjusz ministerstwa sprawiedliwości i wręczył dyrektorowi więzienia list. Dyrektor porozumiał się z prokuratorem i kazał delikwenta odprowadzić z powrotem do celi, ponieważ egzekucja zostaje przesunięta na czas nieograniczony. Publiczności wytłómaczył adwokat skazańca całą sprawę. Wedle ustawodawstwa francuskiego ma mianowicie prezydent republiki aż do wykonania wyroku śmierci prawo ułaskawienia skazańca, chociaż raz już prośbę o ułaskawienie odrzucił. Ponieważ prezydent Doumer walczył ze śmiercią, wobec czego nie mógł z tego prawa skorzystać, musi się więc egzekucję odroczyć aż do wyboru nowego prezydenta.

Kradzież dwóch gramów radu

Tajemnicza afera kryminalna.

Ze szpitala św. Pawła w Minnesota w Stanach Zjednoczonych skradziono dwa gramy radu. Skarb ten był dumą tego zakładu, cieszącego się opinją najlepszego i najbogatszego szpitala w Stanach Zjednoczonych. Rad przechowywano w kasie pancernej, a klucze miał przy sobie stale pewien asystent, którego też aresztowano. Policja przyznaje jednak sama, że poszlaki przemawiające przeciwko asystentowi, są niewystarczające i że sprawa jest bardzo tajemnicza.

Tajemnica ta jest tem dziwniejsza, że dwa te gramy radu po raz drugi już skradziono. Przed kilku laty stwierdzono mianowicie, że z kasy pancernej zniknął rad. Nie było żadnych śladów włamania. Podejrzenie nie padło też na służbę, gdyż było rzeczą nieprawdopodobną, by służba dokonała tej kradzieży, bowiem sprzedaż radu byłaby rzeczą niemożliwą. Aresztowano wówczas asystentkę Saharow, która zeznała, że kasę pancerną jeszcze przed trzema dniami otworzyła i skonstatowała, iż rad znajduje się na swem miejscu. Saharow usiłowała dokonać w swej celi samobójstwa, przecinając sobie żyły scyzorykiem, który zapomniano jej zabrać. Przewieziono ją do szpitala. Wtem zgłosił się pewien robotnik na policję i oświadczył, że znalazł tubę, w której przechowywano rad. W tubie znaleziono dwa gramy radu. Tubę znalazł robotnik w odpływach kanalizacji szpitala. Sprawa stała się jeszcze bardziej zawikłana. Asystentka Saharow, gdy odzyskała przytomność, poprosiła, by jej przyniesiono do szpitala z jej prywatnego mieszkania srokę, do której się bardzo przywiązała. W ten sposób dowiedziano się, że Saharow miała srokę, która zwykle zabierała ze sobą do laboratorjum. Przesłuchano jeszcze raz asystentkę, która opowiedziała, że krytycznego dnia, kiedy po raz ostatni otworzyła kasę pancerną, miała przy sobie srokę. Wiadomą jest rzeczą, że sroka jest złodziejką. Policja przyjęła, że sroka dokonała tej kradzieży i wypuściła na wolność asystentkę.

Za co we Włoszech adwokat może zostać zesłany na wyspy Liparyjskie?

Pan mecenas Ferrari, adwokat w Genui, telefonował niedawno do swego kolegi, adwokata Behra, w pewnej sprawie bankowej i użył przytem następujących słów: „Sprawa jest zupełnie podobna do sprawy banku w Bergamesco, ale tam maczał swe palce A. M., a jego trzeba było za wszelką cenę ratować". Na drugi dzień wezwano Ferrariego na policję i pokazano mu odpis jego rozmowy telefonicznej. „Ależ nie wymieniłem przecież żadnego nazwiska..." „Inicjały wystarczą". A. M. oznaczały mianowicie w całych Włoszech Arnaldo Mussoliniego, brata „Il Duce". Na drugi dzień otrzymał Ferrari dekret, skazujący go na zesłanie na wyspy Liparyjskie. Także i Dr. Behr wezwany został na policję, gdzie mu oświadczono, iż stał się podejrzanym, ponieważ nie doniósł natychmiast o tej rozmowie telefonicznej. Dr. Behr zdołał się wytłómaczyć, że nie zrozumiał, kogo Ferrari miał na myśli. Przyjęto do wiadomości jego obronę, ponieważ stwierdzono, że Behr podczas rozmowy nie powiedział ani jednego słowa, a za wysłuchanie tylko rozmowy nie można jeszcze nawet i we Włoszech skazać na zesłanie.

Planowany zamach na Lilianę Harvey

Policja w Berlinie aresztowała niedawno niejakiego Ernesta Waldowa pod zarzutem zamordowania właściciela domu Baara i jego żony. W toku śledztwa stwierdziła policja, że Waldow planował jeszcze cały szereg włamań, które napewno nie obeszłyby się bez przelewu krwi. Między innemi ofiarą jego miała też paść słynna diva filmowa, Lilian Harvey. Znaleziono u Waldowa szkice mieszkania Lilian Harvey, stwierdzono też, że Waldow wtajemniczył w swój plan jeszcze dwóch swoich towarzyszy, którzy mieli się dokładnie dowiedzieć o rozkładzie mieszkania artystki.

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Treść dotychczasowych odcinków

W Neapolu przy Via Concordia mieszka i pędzi — zdałoby się spokojnie i szczęśliwe — życie rodzina Pascarellów. Sześcioro rodzeństwa i ojciec. Matka nie żyje już dość dawno. Brak tego dnej ręki matczynej daje się też rodzeństwu we znaki. Ojciec bowiem jest jakby tylko surowym panem ściśle wytycznego domowego prawa, jest jakby starorzymskim jeszcze, feudalnym „pater familias". W ścisłem wykonywaniu srogiego prawa pomaga ojcu stary sługa Giuseppe, postrach rodzeństwa. Raz w roku tylko wyjątek: wieczór w operze San Carlo. Ale już jakby zanosiło się na coś. Dzieci dorastają i zwolna podnoszą nieśmiały zrazu bunt przeciw zbyt dokuczliwej już i przesadnego kodeksu domowego i ładu. Wysowuje się przepaść między zbyt rygorystycznie gnębionem pokoleniem młodych a srogim ojcem. Oto jedna para rodzeństwa — Gracja i Lauro — wybrała się na bal maskowy w hotelu „Bertolini". Tam spotyka się Gracja z poznanym niedawno w teatrze Anglikiem Arturem Campbellem. Jest starszy od niej o dwadzieścia pięć lat, ale mimo to stać ma się jej przeznaczeniem. Na zabawie czuje się doskonale również Lauro, mimoże (podobnie jak najstarsza siostra Arnunziata) żywi wyraźną skłonność do życia mniszego.

Tymczasem w banku, którego spółwłaścicielem jest ojciec Dominik Pascarella, zdarzyło się coś strasznego: Spólnik Don Dominika, Battefiori okrada go haniebnie, zaciągnąwszy przedtem nadto szereg większych pożyczek. Ma to być przedewszystkiem zemsta za lekceważenie i pogardę, za osobliwy stosunek, a raczej „brak stosunku" jaki łączył Dominika Pascarellę ze spólnikiem. Teraz uderza w rodzinę Pascarellów jeden grom po drugim. Trzech synów — najmłodszy Ruggiero liczy lat siedemnaście, najstarszy Placido, poeta, z powołania — lat około dwudziestu dwa — wybiera się do Brazylji na zarobek, żeby pomóc ojcu. Nie taka to jednak łatwa sprawa za morzem. Wreszcie dostają jakieś zajęcie. Najlepiej wiedzie się jeszcze najmłodszemu. Ruggierowi, który zostaje jednym z zarządców wielkiej plantacji kawy i zarabia tam dość dużo pieniędzy. Najgorzej jednak w osamotnieniu czuje się Lauro, który po krótkim czasie umiera. Niewiadomo czy przez przypadek ukąsił go wąż, czy też w rozpaczy popełnił samobójstwo w rozpaczy, że sny jego młodzieńcze rozwiały się zupełnie. Nielepiej dzieje się Don Dominikowi w walce o przywrócenie równowagi przedsiębiorstwa bankowego. Doradca prawny Dominika Pascarelli, Gennaro Gnolli jest nietylko człowiekiem typu łotra Battefioriego, ale też zastępuje go godnie w przedsiębiorstwie. Rujnuje Pascarellę na każdym kroku; wystarał mu się wprawdzie o przykre lichwiarskie pożyczki, ale mogą one być wypowiedziane w ciągu kilku godzin. Tak się też dzieje, kiedy pewnego razu dochodzi do ostrego starcia wywołanego przez Don Dominika.

Przyłącza się do tego poważne zachorowanie najmłodszej trzynastoletniej Irydy, która popada w leukemję. Ale punktem szczytowym niepowodzeń rodziny Pascarella jest chyba wspomniany zgon Laura. Zgon ten zadecyduje pośrednio o dwóch ważnych wypadkach w rodzinie: najstar-

WIADOMOSCI Z KRAJU

Chuligańskie napady na Żydów w Wilnie

Jak już donosiliśmy, ponowiły się ostatnio napady na Żydów w Wilnie. Mieszkańcy żydowscy ulicy Kijowskiej przeżyli onegdaj znowu kilka godzin paniki. Trzej młodzieńcy chrześcijańscy stanęli około kliniki żydowskiej „Miszmeret Cholim" i zaczepiali każdego przechodnia żydowskiego. Powstała panika.

przyczem kilku Żydów zostało pobitych przez chuliganów

Po pewnym czasie chuliganie natknęli się na kilku młodzieńców żydowskich, którzy

odparli atak chuliganów i poturbowali napastników. —

Z ulicy Kijowskiej uciekli chuliganie na rynek, gdzie rozpoczęli demolować kramy. Kiedy nadeszła policja, chuliganie zniknęli z rynku. W ub. niedzielę w nocy dokonano znowu kilku zorganizowanych napadów na Żydów. Napastnikami byli studenci, którzy

pobili kilkunastu przechodniów żydowskich. —

przy ul. Szerokiej. Chociaż chuliganie przez przez dłuższy czas napadali na przechodniów żydowskich, to jednak nigdzie nie widać było policjanta. —

W ostatnim czasie daje się zauważyć nowa fala napadów chuliganów na Żydów.

Ohydna agitacja pogromowa uprawiana bezkarnie przez „Hasło Podwawelskie" w Wilnie wydaje owoce.

Żydowskie pisma w Wilnie apelują do przedstawicieli żydowskich, by zawczasu zwrócili uwagę władzom na groźną sytuację w mieście zanim niebezpieczeństwo nie stanie się większe. Warto zauważyć, że prasa polska w Wilnie milczy i nie reaguje ani słowem wobec wzmagającej się agitacji antyżydowskiej.

Żydzi wileńscy żyją tym razem nietylko w obawie przed napadami chuliganów, ale także przed w obawie przed procesami przeciwko... Żydom z okazji nowych napadów chuliganerji endeckiej.

Z serji procesów wileńskich

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznawał wczoraj sprawę młodzieńca żydowskiego Benjamina Ciesielskiego, oskarżonego z artykułu 122 kk. o „udział w zbiegowisku Żydów" i dokonanie napadu na kobietę podczas pamiętnych zajść listopadowych w Wilnie".

Sąd Okręgowy uniewinnił Ciesielskiego z braku dowodów winy. Przeciwko uwalniającemu wyrokowi prokurator wniósł apelację. Po wysłuchaniu szeregu świadków Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok uniewinniający wydany w pierwszej instancji.

Sprawa Dworkina przed sądem apelacyjnym

W najbliższym czasie ma się odbyć w wileńskim sądzie apelacyjnym proces przeciw młodzieńcowi żydowskiemu Dworkinowi, skazanemu przez wileński sąd okręgowy za udział w wypadkach listopadowych na półtora lat ciężkiego więzienia. Wynik procesu przed sądem apelacyjnym oczekiwany jest ze zrozumiałem zainteresowaniem.

Fala samobójstw wśród kupców żydowskich szerzy się!

Fala samobójstw wśród zrujnowanych kupców żydowskich szerzy się w sposób zatrważający. Niema poprostu dnia, by kronika nie zanotowała kilka wypadków zamachów samobójczych wśród sfer żydowskiego kupiectwa. Oto tragiczne pokłosie ostatnich dni:

W Wilnie popełnił samobójstwo kupiec Wolf Maedebaum zam. w Łodzi przy ul. Cegielnianej 20. Policjant znalazł na ulicy Mandelbauma w stanie nieprzytomnym po wypiciu większej dozy jodyny. Desperat zostawił list, w którym wyjaśnia, że straciwszy swój majątek w Łodzi, przybył do Wilna w poszukiwaniu jakiejkolwiek pracy. Gdy poszukiwania te okazały się bezskutecznem — zrujnowany kupiec postanowił popełnić samobójstwo.

* * *

W celu samobójczym rzucił się na stacji Drzewnica pod pociąg Kolejki Wareckiej Izchok Rajzer z Równego. Desperat doznał pęknięcia czaszki. Przewieziono go do kasy chorych w Markach, a następnie w stanie b. ciężkim do szpitala przemienienia Pańskiego w Warszawie.

* * *

Kilka dni temu znikł z domu 58-letni Jakób Kamasznicki, zamieszkały w Warszawie przy ul. Krochmalnej 42.

Na brzegu Wisły pod miastem znaleziono marynarkę. W kieszeni znaleziono kartkę z napisem — K. donosił, że popełnia samobójstwo.

Tymczasem kupiec p. B. Brajewer (Elektoralna 32 m. 57) otrzymał pocztą pismo od Kamasznickiego. W liście tym K. pisze, że jest mu źle i niema więcej sił i cierpliwości. Postanowił zakończyć z życiem. Wobec tego prosi o pomoc dla żony i dzieci...

—oOo—

Warszawa otrzyma 35 nowych rabinów?

Na ostatniem posiedzeniu budżetowem gminy żydowskiej w Warszawie przy referacie dotyczącym rabinatu, referent p. Weidenfeld usiłował dowieść, że Warszawa potrzebuje jeszcze 35 rabinów. Nie ulega wątpliwości, że nominacja 35 rabinów spowodowana jest względami politycznemi obecnej większości w gminie żydowskiej w Warszawie. Chodzi tu przeważnie o wynagrodzenie zwolenników Agudy, którzy dopomogli do zwycięstwa tej partji w czasie wyborów gminnych.

Rabin Mieses opuścił stanowisko rabina wojskowego w Brześciu

Rabin dr Józef Mieses, który przed rokiem został przeniesiony ze stanowiska szefa Głównego

---

sza Anunziata myśli coraz poważniej i coraz konkretniej o wstąpieniu do klasztoru. Najdorodniejsza Gracja zamierza pójść śladem Laura i również targnąć się na swoje życie. Przedtem odbywa wędrówkę po minionych miasta, odwiedzając wszystkie miejsca z któremi łączyło ją coś w jej młodem, jeszcze nierozkwitłem a już zwarzonem życiu. Ale oto u kresu drogi wyłania się ktoś kochany, ktoś daleki a tak przecie bliski: Artur Campbell. Gracja rzuca mu się w objęcia i mimo całej prawdy — różnicy wieku, usposobienia, narodowości itd. postanawia związać się z nim na całe życie. Gracja spędza z Campbella noc w hotelu, noc która zaczęła się pod znakiem rozpaczy a kończy tą dozą szczęścia jaka możliwa na ziemi. Ale rzeczywistość upomina się o swoje prawa. Gracja udaje się z ukochanym do ojca, żeby zawiadomić go o sprawie dla niej już przesądzonej.

Reszta wypadków w rodzinie Pascarella potoczy się szybkiem już tempem ku rozwiązaniu w najbliższych odcinkach i rychło dobiegnie końca.

—oOo—

118)

Gracja zwiesiła głowę na piersi, żeby ojciec widzieć nie mógł jej twarzy:

— Nie będę siedziała w pokoju, ojcze. Ale pójdę stąd, czy zechcesz czy nie.

Don Dominik odskoczył i zamierzał rzucić się na Grację. Kiedy jednak dotarł do stołu, zatrzymał się i przyłożył rękę do czoła.

— Syn mój Lauro popełnił samobójstwo. Iryda w szpitalu. Czego ty chcesz odemnie? Proszę cię Gracja, zachowajże teraz powagę!

Wciąż jeszcze przyciskała brodę do piersi i nie podnosiła oczu:

— Mówię to najzupełniej poważnie, ojcze.

Ojciec, człowiek krępy, osunął się z łoskotem na stołek i stęknął:

— Dzieci gotują mi zagładę.

Gdyby zaklął teraz choć raz, kto wie, coby się było stało. Z pewnością zanosząc się od płaczu Gracja padłaby do nóg ojcu. Tak zaś jedynie błagała trwożliwie:

— Artur Campbell jest nadole. Czy mogę go zawołać, żeby mógł z tobą pomówić, tato.

Zamiast wzroku zachodzącego łzami zwróciły się ku niej kuliste oczy podrażnionego zwierzątka morskiego:

— Kto jest nadole?

Odpowiedź przytłumiona lecz nie bez uporu:

— Och! Pozwól ojcze, żebym zawołała go. Kiedy go zobaczysz, kiedy pomówisz z nim.

Don Dominik poczerwieniał aż po włosy siwe. Twarz mu nabrzmiała. Jak pijany patrzał na córkę wzrokiem osłupiałym, ale nie krzyczał:

— Mam więc jeszcze prosić do siebie te świnię? Ten stary wieprz ma przestąpić próg mojego domu mojego pokoju? I ty jeszcze mi tu stoisz, ty!

Przerwał rękami obiema napierając skronie, jakby z mózgu wygnieść zamierzał wyznanie Gracji:

— Dwadzieścia lat żyła u mnie, zawsze otaczałem ją staraniem, nie pominąłem niczego... Jest nadole... Udawałaś posłuszną. Tak jest ojcze, tu, tak jest ojcze, tam... A wszystko, wszystko matactwo... Nie do pojęcia... Ufałem twojej uczciwości, ale ty włóczyłaś się z setkami mężczyzn i plugawiłaś się. Ośmieszałaś ojca, mnie, mnie ośmieszałaś, jak ostatnia dziewka na przedmieściu, jak to najpodlejsza nierządnica nie ośmiesza ojca. Jest nadole. Dlaczego stoisz mi tu jeszcze? Dlaczego nie targnęłaś się na życie i ty?

Gracja opierała się o drzwi i pchnęła je mimowoli; brały jej stronę wydając głuchy skrzypiący dźwięk:

— Nie mów tego, proszę cię ojcze nie mów czegoś podobnego!

Ojcem miotała teraz potworność smoczа o której nie wiedział nic. Krwią nabiegłe gałki oczu patrzały wybałuszone, końce długiego wąsa podkręconego trzęsły się. Brała go wściekłość łapczywa, żeby duszy córki zgotować zagładę:

— Mógłbym cię przynajmniej opłakiwać, a tak żywić tylko będę wstręt, kiedy będę musiał myśleć o tobie.

Ciało Gracji paliła susza. Pod powiekami wyschło wszystka wilgoć:

— Nie wiesz nic ojcze nie znasz nas wcale, inaczej nie mógłbyś być taki.. C. d. n.

Urzędu Duszpasterstwa Mojżeszowego na stanowi sko rabina OK. IX (Brześć), przekazał w tych dniach kancelarję oficerowi, wydelegowanemu w tym celu przez DOK. IX. Wobec nieobsadzenia etatu rabina OK. IX, kancelarja podlega zwinięciu; Dr J Mieses pozostaje narazie w składzie korpusu oficerów OK. IX. do dyspozycji Dowódcy. (ŻAT).

Rehabilitacja lekarza

Głośna była swego czasu w Warszawie sprawa właściciela zakładu ginekologicznego na Pradze dr. Samuela Zamkowego, który przed sądem grodzkim stanął pod zarzutem wydania pewnej kobiecie fałszywego świadectwa lekarskiego. Dr Z., nie czyniąc żadnego zabiegu — stwierdził w świadectwie wręcz co innego.

Sąd grodzki, uznając winę dr. Z. za udowodnioną, skazał go na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania tej kary.

Sprawę te rozważał onegdaj wydział odwoławczy sądu okręgowego w Warszawie pod przew sędziego Koziełł- Poklewskiego.

W wyniku rozprawy przy drzwiach zamkniętych — sąd okr. uniewinnił dr. Zamkowego.

Niezwykły testament polityka

Ze Lwowa donoszą:

„Nowyj Czas" otrzymał od syna zmarłego niedawno sędziwego działacza i polityka ukraińskiego, śp. Juljana Romańczuka pismo, zawierające ostatnią wolę zmarłego. Dziennik ukraiński drukuje dosłownie ten dokument, który nosi datę 11 stycznia 1927 r brzmi: „Nie mogąc wskutek mojej niemocy fizycznej być dla nikogo potrzebnym. z drugiej strony zaś nie mogąc z powodu braku środków jako tako uprzyjemniać sobie życie, pragnę tylko jednego: rychłej i lekkiej śmierci. Jak i gdzie mnie pochowają, co będą o mnie mówili i pisali jest dla mnie obojętne, gdyż nie będę tego widział i słyszał, ani nie będę o tem wiedział Takim niezdarom i nierobom powinno społeczeństwo na ich własne życzenie — wbrew obecnym postanowieniom ustaw i poglądów — umożliwiać i gotować łagodną śmierć dla ich własnego i dla swojego dobra. Pochować mnie bez żadnej parady, której wbrew mojej woli aż nadto miałem w życiu i bez kosztów, które lepiej wydatkować dla żywych".

Nocna wizyta lekarza w kościele

dla zbadania ciała w trumnie

Z Warszawy donoszą: Onegdaj w nocy policjant stojący na posterunku na rynku nowomiejskim zo stał zaalarmowany przez przechodniów, że wczoraj do kościoła przywieziono ciało 11 letniego chłopca śp. Włodzimierza Maroszka, który daje jeszcze oznaki życia Chłopiec miał rzekomo mieć różowe i ciepłe uszy.

Posterunkowy powiadomił o tem komisarjat, który wezwał pogotowie ratunkowe.

O godzinie 11 min 30 przed kościołem na rynku Nowego Miasta stanęła karetka pogotowia. Mimo późnej nocy w jednej chwili zgromadziła się wielka rzesza ludzi, oczekujących orzeczenia lekarza

Wezwano miejscowego proboszcza, odemknięto wrota kościelne i przystąpiono do otwierania trumny

Po zbadaniu. lekarz pogotowia stwierdził, że chłopiec już od szeregu godzin nie żyje

Więzienna poezja — przed sądem

Kaliski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Sieradzu rozpatrywał sprawę 16 komunistek, w wieku od 18 do 27 lat, które odsiadując karę więzienną za działalność wywrotową, redagowały odezwy i układały wiersze komunistyczne, przeznaczone dla robotników. Na stole sędziowskim znalazło się ponad 40 tego rodzaju utworów.

Sąd uniewinnił wszystkie oskarżone motywując wyrok tem, że odezwy nie wydostały się poza mury więzienne, pozatem nie można było ustalić, któ ra z oskarżonych jest autorką odezw

Aresztowanie sprawcy kradzieży 4000 dolarów

Policja aresztowała w Borysławiu międzynarodowego złodzieja Jonasza Spiegla, który ostatnio przez dłuższy czas przebywał zagranicą a powróciwszy do Polski dokonał w marcu ubiegłego roku w pociągu na przestrzeni Kraków—Katowice kradzieży 4000 dolarów Aresztowany ma być odstawiony do Krakowa. Spiegel przechodził z Borysławia, gdzie niedawno zakupił dom.

Zamach samobójczy kapitana

Z Przemyśla donoszą: Stacjonowany w Przemyślu kapitan Watorski usiłował we wtorek w południe pozbawić się życia, strzelając do siebie poniżej serca

W stanie bardzo groźnym przewieziono go natychmiast do szpitala wojskowego

Z SALI SĄDOWEJ

Szajka złodziei okradała Państwową Fabrykę Wyrobów Tytoniowych w Krakowie

(rg) Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw 13 oskarżonym o dokonanie względnie współudział w kradzieży tytoniu w Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych w Krakowie. Sprawa datuje się jeszcze od roku 1929 względnie pierwszej połowy 1929 kiedyto dyrekcja fabryki zwróciła uwagę na fakt, iż w fabryce dokonuje się systematycznej kradzieży surowca tytoniowego Z początku starano się wykryć sprawców kradzieży i personalu fabrycznego. Dzięki solidarności ludzi zajętych tamże wszelkie wysiłki pozostały jednak bezskuteczne i nie dały żadnego rezultatu.

ANONIM NAPROWADZIŁ NA ŚLAD SPRAWCÓW.

Dopiero anonimy, jakie nadeszły do dyrekcji fabryki, sprowadziły sprawę na właściwe tory. W anonimach wymieniano jako głównego sprawcę kradzieży, werkmistrza Razowskiego. Podejrzenia przeciwko niemu okazały się w zupełności uzasadnione. W dniu 14 kwietnia 1930, kiedy Razowski po ukończeniu pracy opuścił budynek fabryczny, poddano go osobistej rewizji. W czasie rewizji znaleziono u niego 16 wiązek tytoniowych, ukrytych w kieszeniach i za koszulą. W toku dochodzeń Razowski przyznał się do kradzieży. Zeznał on, że od stycznia do kwietnia 1930 wykradał systematycznie z fabryki surowiec tytoniowy, wykorzystując nieuwagę osób, które dozorowały magazyny. Na tej podstawie władze prokuratorskie i sądowe, jak również Komisarjat Straży Granicznej, przeprowadziły szczegółowe śledztwo, które wykazało, że Razowski dopuszczał się kradzieży tytoniu również w roku 1929, a skradziony tytoń sprzedawał odbiorcom, którzy znaleźli się obok niego wczoraj na ławie oskarżonych. Proceder ten dawał mu widocznie duże dochody, skoro przy małej pensji mógł sobie wybudować własny dom.

Jednym z głównych odbiorców Razowskiego był niejaki Jan Kurasiewicz. Spotykał się z Razowskim w szynku na rogu ul. Karmelickiej i Alei Słowackiego i tutaj odbierał od niego skradziony tytoń.

OKRADANIE TRANSPORTÓW TYTONIOWYCH

Tutaj czekał również Kurasiewicz na auta ciężarowe, przewożące tytoń z dworca kolejowego do magazynów fabrycznych, i po zapoznaniu się z szoferem tychże aut Sierosławskim, odbierał od niego surowiec tytoniowy, wykradany w czasie drogi z transportu. W ten sposób otrzymany surowiec przerabiał Kurasiewicz na wyroby tytoniowe, któremi następnie handlował W tym również celu porozumiał się z jednym z robotników tejże fabryki niejakim Rusinkiem, który wykradał z fabryki bibułki potrzebne do wyrobu papierosów i dostarczał ich Kurasińskiemu

„PRYWATNY" MONOPOL TYTONIOWY

Cała fabrykacja „prywatnych" papierosów z kradzionego materjału odbywała się w mieszkaniu niejakiego Jana Tutaka, gdzie Kurasiewicz przyniósł dwie maszynki do krajania tytoniu, etykiety na paczki tytoniowe oraz pieczęci do stemplowania tychże paczek. Gdy Tutak, dowiedziawszy się o procederze uprawianym przez Kurasiewicza, wypowiedział mu mieszkanie, przeniósł się tenże do domu Szymona Turyny, gdzie w piwnicy i na strychu, wespół z córką Turyny Olgą, a jego kochanką, uprawiał dalej nielegalną fabrykację papierosów. Wytworzone produkty sprzedawał Kurasiewicz sam, lub za pośrednictwem swej kochanki Turynówny, stałym odbiorcom. Uchodziło mu to bezkarnie dzięki temu, iż wspólnicy jego dotrzymywali tajemnicy, a wywiadowca policji Szerszeń, który dowiedział się o całej sprawie, nie robił z tego użytku, kierując się własnym interesem.

Jednym z głównych odbiorców „towaru" był Antoni Nakielny, który odbierał większe partje wyrobów tytoniowych, uiszczając nieraz kwoty dochodzące do kilkuset złotych i płacąc za - klg. tytoniu pokrajanego 35—40 zł

Wywiadowca policji Szerszeń jak wykazały dochodzenia, brał pożyczki w różnych kwotach za zatajenie całej sprawy.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń na ławie oskarżonych zasiedli: Stanisław Razowski (lat 53) stolarz, Józef Sierosławski (lat 39) szofer, Stanisław Kalamus (lat 35) robotnik, Stefan Rusinek (lat 29) tokarz, Jan Kurasiewicz (lat 35) handlowiec, Olga Turynówna (lat 25) bez zajęcia, Antoni Nakielny (lat 49) woźny, Józef Przemysławski (lat 48) woźny, Józef Kraus (lat 55) woźny, Józef Nosek (lat 49) woźny, Adam Jabłoński (lat 53) murarz, Szymon Spitz (lat 42) urzędnik prywatny, Stanisław Szerszeń (lat 31) wywiadowca policji.

Są oni oskarżeni o zbrodnię kradzieży z par. 171, 173, 176, 179, przestępstwo karno- skarbowe z art. 71 i naruszenie ustawy o monopolu tytoniowym, uczestnictwo w kradzieży z par. 185 i 186, zaś Szerszeń o nadużycie władzy urzędowej z par. 101

Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano oskarżonych, którzy szczegółowo opisywali sposób wykradania tytoniu z fabryki oraz transakcje handlowe kradzionym tytoniem, które prowadziły aż na Górny Śląsk, względnie do Kongresówki. Z rozprawy wyłączono sprawę wywiadowcy policji Szerszenia, który nie stawił się na rozprawę i będzie odpowiadał w innym terminie Przed trybunałem ustawiono dwie maszynki i inny sprzęt znaleziony u oskarżonych podczas rewizji.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezes sądu dr. Palmrich, wotują so. dr Czuchajowski i so. dr. Pelczar Skarb Państwa zastępuje dr Rogoż. Bronią adwokaci dr Schoenwetter, dr. Goldblatt, dr. Lustgarten, dr Kohane dr. Leon Friedman, dr. Ripp, dr Jan Bardel, dr. Gabriel i dr Stuhr. Rozprawa, tocząca się na dużej sali Sądu okręgowego karnego przy ul Senackiej, zakończy się prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

Spokojny przebieg pochodu do grobu Herzla

Wiedeń (ŻAT) Pochód do grobu Herzla na miejscowym cmentarzu który odbywa się co roku w dniu urodzin Teodora Herzla w tym roku miał przebieg zupełnie spokojny. Policja pilnowała porządku i niedopuszczała hitlerowców do uczestników pochodu. W pochodzie wzięły udział tysiące żydów pod eskortą silnych oddziałów policji. W pobliżu cmentarza ukazały się oddziały szturmowe hakenkreuzlerów, którym policja nie pozwoliła jednak zbliżyć się do cmentarza żydowskiego.

—oOo—

Budowa rurociągu naftowego w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi pisma „Felestin" dyrektor robót budowlanych przy zakładaniu rurociągów naftowych w Mossulu stwierdził, że rurociąg przetną Jordan w odległości 6 kilometrów od stacji Ruterberga. Przy tych robotach znajdzie zatrudnienie 3000 robotników w Palestynie i 5000 w Transjordanji. W umowie, zawartej z emirem Transjordanji istnieje zastrzeżenie że w Transjordanji przy tych robotach nie będą zatrudnieni Żydzi. Prace te zakończone będą nie później niż w r. 1933. Koszta budowy rur w Palestynie i Transjordanji sięgać będą 10—15 miljonów funtów.

—oOo—

Weizmann wraca do Europy

Johannesburg (ŻAT) Na przyjęciu wydanem w Port Elisabeth na cześć prof. Chaima Weizmanna zebrano 2.000 funtów na rzecz Keren Hajesod. Dr Weizmann zakończył swą podróż po Afryce Południ. i w piątek b. tygodnia wyruszy do Europy.

KOMITET CENTRALNY Zjednoczenia Kobiet Żydowskich WIZO z udziałem delegatek z prowincji odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. w lokalu Stow. Solidarność ul. Zielona 1 10 II p. Początek o g. 10 rano Spodziewany jest liczny udział towarzyszek z prowincji. Członkinie Wydziału krakowskiego uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

PRZEGLĄD FILMOWY



GRETA GARBO i RAMON NOVARRO w FILMIE MATA HARI

Pacyfizm na taśmie filmowej

„Mężczyzna, którego zabiłem“

(nr) „The man I killed“ („Mężczyzna, którego zabiłem“) jest filmem pacyfistycznym, a nie wojennym. O tyle mógłby uchodzić za zaczątek nowego rodzaju.

Obraz ten, wykonany pod kierownictwem i reżyserja Ernesta Lubicza, pokazano niedawno wobec zaproszonych gości — świata artystycznego i literackiego — także już w Warszawie. Zachodzi tylko obawa, że cenzura nasza potraktuje film ten równie surowo, jak w swoim czasie inne filmy pacyfistyczne. Ostatnio „Na Zachodzie bez zmian“.

Autorem scenarjusza jest syn M. Rostanda, twórcy „Cyrano de Bergerac“. Treść przedstawiałaby się pokrótce w sposób następujący: Paryż. Święto zawieszenia broni po długiej, morderczej wojnie. Msza solenna w Tumie Generalicja, obnażone szable, mistyczny mrok w kościele. Głośne uroczyste słowa pokoju. Ale zarazem — maszerują żołnierze.

W kościele został „cywil“. Jak się zdaje, zadumał się głęboko i nie zauważył odejścia reszty. Podchodzi do konfesjonału. Przystepuje do spowiedzi. Spowiada się księdzu, że zabił na wojnie Niemca i że czyn ten nie daje mu spokoju. Gnębi go i dławi. W wojnie widzi zorganizowany mord miljonów ludzi. Ksiądz daje wymijającą odpowiedź. Ale Francuzowi, który zabił Niemca, czyn nie daje spokoju. Musi puścić się w drogę do Niemiec. Ufa, że w otoczeniu rodziny zabitego żołnierza niemieckiego znajdzie rozwiązanie problemu i — ukojenie. Rodzice zastrzelonego Waltera uważają Francuza za przyjaciela Zmarłego i przyjmują go jak syna. Nienawidzi ich z tego powodu całe miasto, które w Francuzie widzi tylko — Francuza. Ale osobliwy Francuz postanawia wyjawić wszystko rodzicom zamordowanego. Powstrzymuje go od tego narzeczona Zmarłego. Przerywa Francuzowi w chwili, kiedy ten zaczyna już zwierzać się i oświadcza jakby paradoksalnie, że właśnie zaręczyła się z Francuzem.

Przeszkodziła wyznaniu Francuza, bo w danym razie rodzice Zmarłego nie byliby jej pozwolili na związek z Francuzem, którego kocha. I oto odzyskuje mimowolny morderca równowagę ducha w ten sposób, że pozyskuje miłość narzeczonej Zmarłego. Taka mniej więcej treść obrazu, który — jak powiedzieliśmy — mógłby się stać punktem wyjścia nowego rodzaju filmu pacyfistycznego. Jednakże nurt problematu filmu tego płynie zbyt wąskiem i zbyt płytkiem korytem. Jest przedewszystkiem jakby zanadto kameralny, „prywatny“, jednostronny. Jeśli obraz ten zamierzał stać się początkiem nowego rodzaju, to — jak słusznie zauważa znany niemiecki krytyk filmowy, Karol Lohs — powinien był unaocznić cierpienie świata wskutek wojny. Powinien był wykazać nicość wojny na skutkach wojny. Pod tym względem film zawodzi oczekiwania. W każdym jednak razie jest to ciekawa próba posunięcia naprzód sprawy pacyfizmu na taśmie filmowej.

Nowe filmy

NOWY FILM BUSTER KEATONA.

„Buster żeni się“.

Wystawiony ostatnio w Warszawie nowy film Bustera Keatona, reżyserji Edwarda Sedgwicka, przypomina tematem świetną komedję „Małżeństwo na złość“. W obu filmach Buster Keaton gra rolę zakochanego, a raczej może nie tyle zakochanego co bohatera nieprawdopodobnych przygód miłosnych. Oczywiście, jak we wszystkich filmach Keatona bohater jest bierną jednostką, pionkiem, który służy osobom trzecim do osiągnięcia jakichś celów. Ta bierność połączona z brakiem inicjatywy i zupełną bezwolą, jest podstawą, na której autor scenarjusza i reżyser budują gmach dowcipów i kawałów. Mimowolny Casanova psuje dzięki swej niezaradności i bojaźliwości misternie i kunsztownie przygotowaną intrygę, krzyżuje najlepiej opracowane plany i projekty.

Scenariusz jest przyrządzony po amerykańsku, nie brak w nim pomysłów przesadzonych. Mimo tych szorstkości i mimo teatralnej konstrukcji poszczególnych scen, akcja rozwija się logicznie i jest interesująca. Wstęp trochę za długi, natomiast zakończenie wspaniałe, pełne znakomitych groteskowych scenek, że wspomnimy tylko scenę pogoni w hallu hotelowym.

Z aktorów poza Busterem Keatonem, który jest spiritus movens filmu, wymienić należy dobrego Reginalda Denny, szarżującą trochę Rose Grenwood, legjon pięknych pań, otaczających uwodziciela-Keatona.

„NENITA, KWIAT HAWANY“.

Nowy Film Van Dycke'a to rehabilitacja za „Kochankę z Tahiti“. Na film idzie się z niepokojem — jeszcze raz egzotyzm, jeszcze raz nowe wydanie „Poganina“, czy w najlepszym wypadku „Białych cieni“. Na szczęście niepokój okazuje się rzeczą niepotrzebną — „Nenita, kwiat Hawanny“ jest dobrze zrobionym filmem i ma dużo momentów nowych i oryginalnych. Przedewszystkiem to — wyspa Kuba, jest doskonale wyzyskane, a umiejętne wykorzystanie modnej rumby w jej nieskażonej przez dancing formie, dodaje dużo wyrazu utworowi, podkreślając specyficzną kubańską atmosferę. Dalej zastosowanie w dialogach hiszpańskiego i ograniczenie do logicznie wytłumaczonego minimum angielszczyzny — to dalszy plus filmu. No i wreszcie temat dość oryginalny i aktorzy, ze znakomitą Lupe Valez na czele.

(„Nenita, kwiat Hawany“ wyświetlana jest od wczoraj w Krakowie na ekranie kina „Wandy“).

NOWY „HOTEL ATLANTIC“.

Jak doniosły wpływ wywarła szkoła Rene Claira na europejską kinematografję, najlepiej można ocenić w dobrym filmie produkcji Eryka Pommera, a reżyserji dwóch debiutantów: Hinricha i Martina — „Hotel Atlantic“ („Palace“). Niezrównane „wynalazki“ z „Miljonu“ i „Niech żyje wolność“ znajdujemy w tej komedjo-operetce, odpowiednio przetworzone i często w oryginalny sposób zastosowane. Nie ujmuje to bynajmniej zasług twórcom filmu, a jedynie jest dowodem, jak bardzo indywidualność wielkiego francuskiego reżysera zaważyła w świecie filmu.



JACKIE COOPER w karykaturze

Kronika zagraniczna

DOKOŁA PRODUKCJI NIEMIECKIEJ.

KRÓCIUTKI FILM GOETHE'OWSKI. Wytwórnia „Ufa“ nakręciła w związku z uroczystościami Goethe'owskiemi krótki obraz, poświęcony autorowi „Fausta“. Obraz nosi tytuł „Dziesięć minut z Goethem“.

WERNER KRAUSS NAKRĘCIŁ NIEDAWNO DLA „UFY“ NOWĄ ROLĘ. Jest to rola tytułowa w dźwiękowcu „Pułkownik Chabert“ według powieści Balzaca. Scenarjusz filmowy napisał Robert Liebmann, reżyserował Gustaw Ucicky.

FILM ALPEJSKI. Tytuł „Między strefą ognia i lodu“. Osnowa: awanturniczo-romantyczna podróż przez Szwajcarję i Alpy. Kierownik: Hubert Schonger.

„RYTM ŚWIATA“. Oto tytuł krótkiego dźwiękowca wytwórni „Emelka“. Reżyserował Antoni Kutter. Jest to film naukowy, ilustrujący powstanie słońca i planet. Odpowiednią ilustrację muzyczną skomponował Fryderyk Jung.

DŹWIĘKI NICOŚCI. Dzięki wynalazkowi Rudolfa Pfennigera, współpracownika wytwórni „Emelka“, będzie można realizować „dźwięki nicości“. Idzie o uzyskanie efektów dźwiękowych w drodze rysunkowej. Pfenniger zamierza krzywe dźwięków fotografowane na brzegu każdego odcinka taśmy malować pendzlem, a potem fotografować. W ten sposób u-

dało się Pfenningerowi realizować w sposób czysty wszystkie dźwięki i śróddźwięki, których nie można było dotąd rozgraniczyć. Pfenniger nakręcił już w ten sposób cztery krótkie dźwiękowce.

NA TAŚMIE WŁOSKIEJ.

EMMA GRANATICA zagrała po raz pierwszy we włoskim filmie mówionym. Obraz nazywa się „Stara pani“. Rzecz mniejszej wagi, ale aktorka stworzyła w niej podobno świetną kreację. Głos Emmy Gramatica znany jest powszechnie i ceniony z powodu niezwykle elegijnego dźwięku ozełowego; aktorka uchodzi słusznie za dziedziczkę wielkiej Eleonory Duse. Nic dziwnego, że film z Emmą Gramatica stał się we Włoszech przebojem obecnego sezonu.

NAJWIĘKSZA WŁOSKA WYTWÓRNIA FILMOWA „CINES“ zmieniła kierownika. Dyrekcję objął w miejsce Podrazziego Ludwik Toeplitz, syn znanego w świecie finansowym — szczególnie też w Polsce! — bankiera, kierownika „Banca Commerciale Italiana“. Ważniejszą jest zmiana na stanowisku kierownika artystycznego i literackiego wytwórni „Cines“: kierownictwo to objął literat i praktyk filmowy, Emilio Cecchi. Zamierza on przeprowadzić gruntowną reorganizację największej wytwórni włoskiej.

W SOWIETACH.

Ostatnio ucichło trochę dookoła filmu sowieckiego. Czy produkcja sowiecka stanęła na martwym punkcie, czy też zmalała tylko? Nie bardzo — ani jedno, ani drugie. Kinematografja sowiecka o wiele ostrożniej jednak i powolniej przekłada zwrotnicę w kierunku filmów dźwiękowych. I tak w roku bieżącym powstać miało jeszcze 320 filmów niemych, a tylko 87 dźwiękowców. Jak więc widzimy, produkcja kinowa w Rosji sowieckiej rośnie wciąż. I tak jeśli w roku 1917 w całej Rosji było kinoteatrów tylko 1045, to w roku 1931 było ich już 25.593, a z początkiem roku bieżącego już 32.000. Piatiletka odnosi się również do produkcji filmowej. Druga piatiletka przewiduje, że w roku 1937 czynnych będzie na terenie unji sowieckiej 122.500 aparatów kinowych. Od roku 1932 produkowanych ma być rocznie 1900 obrazów niemych, dźwiękowców 1350. O ile idzie o ilość zwiedzających kinoteatry sowieckie, to w roku 1931 liczba ich wynosiła miljard ludzi. Na rok 1932 przewidziano są dwa miljardy widzów w Sowdepji. W roku bieżącym powstać też mają dwie nowe wytwórnie, każda po 150 miljonów metrów produkcji. Inwestycje fimowe wzróść mają do końca roku bieżącego z 23 miljonów na 131 miljonów rubli.

RADJO

CZWARTEK, 12. MAJA.

Kraków (312'8). 11'45: Przegląd prasy. 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Komunikat meteorolog. 12'15: Odczyt rolniczy „O polskich nawozach potasowych“ 12'35: Koncert szkolny Filharmonji warsz.: dyr. Oziminski, A. Szlemińska (sopr.), T. Zygadło (skrz.), W. Raczkowski (fort.): Moniuszko, Chopin Karłowicz, Różycki. 15'05: Komunikat gospodarczy. 15'15: Komun. L. O. P. P. 15'25: „Bitwa polskiej marynarki wojennej pod Czarnobylem“ — K. Taube. 15'45: Dla żeglugi. 15'50: Dla dzieci starszych „W lesie gdzie buczyna — miś lekcje zaczyna“ (obrazek) i Szarady, zagadki. 16'20: Lekcja jęz. francuskiego (kurs średni). 16'40: Kościelne pieśni majowe. 16'55: Gramofon. 17'10: „Wspomnienia z legjonów“ — gen. B. Wieniawa-Długoszewski (z cyklu „Świat przez radjo“). 17'35: Z Warszawy: muzyka klasyczna: orkiestra smyczkowa, dyr. Oziminski, H. Kukielówna i M. Ogilbianka (for.): Haendel, Bach, Mozart. 18'50: Rozmaiości, komunikaty. 19'10: „O Polskim Czerwonym Krzyżu“ — Dr. Sikorska. 19'30: „Czyśmy mieli własne tkactwo artystyczne?“ — ks. Dr. Kruszyński 19'45: Dziennik prasowy. 20: Felieton p. t. „Bardzo przyjemne miasto“ — T. Nittmann. 20'15: Muzyka norweska: pp. M. Krobicka (śpiew), O. Martusiewicz (fort.): E. Grieg, S. Jordan, Chr. Sinding (Muzyka śpiew). 21'35: Słuchowisko literackie: „Katarynka“ Bol. Prusa. 22: Dziennik prasowy, wiadomości bieżące. 22'30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 11'20: Komunik. meteorolog. 11'45—14: p. Kraków. 14'45: Muzyka lekka (płyty). 15'05—16'40: p. Kraków. 16'40: Odezwa Tow. Szpitalnictwa. 16'50: Chór kozacki (płyty). 17'10—19'30: p. Kraków. 19'30: Komun. sport. 19'35: Wesołe monologi (płyty). 19'45—20'15: p. Kraków. 20'15: Muzyka lekka: dyr. Nawrot, T. Faliszewski (piosenki) Offenbach, Morena, Hollaender. 21'35—24: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'45—14'55: p. Kraków. 14'55 Komunik. gospod. 16'05—17'35: p. Kraków. 17'35 Koncert M. Stefańskiego. 18'15: Koncert muzyki klasycznej (p. Kraków). 18'50: p. Kraków. Rozmaitości 19'05: Odcinek powieści. 19'20: Odczyt prof. Dra Wilkosza „Wiedza matematyczna Hindusów“. 19'40: Komun. harcerski. 19'45—24: p. Warszawa.

Lwów (380'7). 11'45—15'50: p. Kraków. 15'50: Dla dzieci: Zagadki muzyczne. 16'05: Dla dzieci: Szarady. 16'20—17'5: p. Kraków. 16'40: Płyty: „Silva“. 17'10: p. Kraków. 17'35: Muzyka J. Straussa, arje i muz. koncert skrzypc. 18'50—19'10: p. Kraków. 19'25 „Mały światek u Prusa“ M. Sterbówna. 19'40: Gramofon. 19'45—22'30: p. Warszawa. 22'30: Pogadanka „O samochodzie“. 22'45: Radiogroteska W. Buczyńskiego „W imieniu prawa“. 23: p. Kraków.

Sztutgard (360'6). 10: Duety Schumana. 12: Muz. lekka. 13 i 17: Koncerty. 19'30: Opera komiczna Glucka „Pielgrzym z Mekki“. 21'10: Koncert Filharmonj.

Rzym (441'2). 17'0: Śpiew i muzyka. 22'30: D. c. koncertu (Ravel, Meyerbeer).

Praga (488'6). 15'30: Altówka. 19: Opera Smetany „Libusa“.

Wiedeń (517'2). 11'30: Kwartet. 15'55: Pieśni rosyjskie, Chopin, Liszt. 17'05: Kapela. 18'20: **Krytyka** teatralna (Lothar). 19: Chór A. Capella. R. Strauss. 20: Bergeretki i piosenki ludowe, arie. 21: Kroteska J. Roesslera „Falschspieler“. 21'30: Orkiestra.

Budapeszt (550'5). 12'05: Orkiestra wojsk. 17'30: Soliści. 19'15: Pieśni węgierskie.

PAMIECI CUVIER'A.

We wtorek 17 maja b. r. o godz. 17'10 prof. Dr. Henryk Hoyer wygłosi przed mikrofonem krakowskim odczyt, transmitowany przez wszystkie stacje polskie poświęcony pamięci wielkiego naturalisty francuskiego, Cuvier'a, który zmarł 100 lat temu dnia 13 maja w Paryżu. — Ogromna ilość prac i wydanie podstawowych dzieł z zakresu anatomji porównawczej, zoologji i paleontologji, będącej cennem źródłem wiadomości nawet w czasach obecnych, postawiła Cuvier'a w rzędzie przyrodników sławy światowej.

Pod wpływem kina stracił pamięć

W nocy z ub. niedzieli na poniedziałek zgłosił się we wiedeńskim Stadtparku pewien dobrze ubrany młody człowiek do przechodzącego policjanta i prosił go, by się nim zaopiekował, nie może bowiem sobie przypomnieć, ani jak się nazywa, ani gdzie mieszka. Zaprowadzono owego młodego człowieka na najbliższy komisarjat policyjny, gdzie go z początku traktowano jako symulanta, ale przekonawszy się że ma się doprawdy do czynienia z człowiekiem chorym, udzielono mu narazie noclegu. Spodziewano się, że nazajutrz chory przypomni sobie kim jest, i wróci do normalnego swego trybu życia. Nad ranem, po dobrze przespanej nocy, ów młody człowiek dalej nie mógł sobie niczego przypomnieć. Przywołano lekarza, który stwierdził, że u owego człowieka zachodzi wypadek **histerycznej utraty pamięci**, i polecił, by go odstawiono do kliniki psychjatrycznej. Wkrótce zgłoszono do komisarjatu policji przy Mariahilferstrasse, że zaginął bez wieści 17-letni syn handlarza skór Józefa Weissa. Policja zarządziła, by p. Józef Weiss udał się natychmiast na klinikę psychjatryczną, gdzie go skonfrontowano z owym młodym człowiekiem. P. Józef Weiss poznał w nim rzeczywiście swego syna, który też częściowo odzyskał swą pamięć i zdołał poznać swego ojca.

Młody ów człowiek poszedł był w sobotę w nocy do kina, gdzie wyświetlano straszliwie fantastyczną sztukę „Frankenstein“. Sztuka ta, nazywająca sama siebie „filmem a la Grande-Guignol“, wywarła widocznie na wrażliwą naturę chłopca tak silne wrażenie, że wytrąciła go zupełnie z równowagi.

Znany wiedeński psychoanalityk dr Rudolf Urbantschitsch wypowiedział na marginesie tego wydarzenia następujące uwagi: Wypadek ten jest bardzo rzadki i występuje przeważnie tylko u ciężkich histeryków. Jeśli rzeczywiście utrata przytomności pozostaje w związku z kinem, jest zupełnie możliwą rzeczą, że młody człowiek doznał w kinie czegoś w rodzaju wstrząsu, ponieważ ujrzał na płótnie zjawę, która wydobyła z dna jego pamięci jakieś dawno pogrzebane wydarzenie z lat bardzo jeszcze młodych. To mogło uderzyć go niemile, a nawet wywołać w nim pewne uczucie winy, tak, że uciekł się do niewiedzy o sobie. Miał bowiem potrzebę zapomnienia o wszystkiem, by uwolnić się od czegoś bardzo nieprzyjemnego, co przeżył być może przed wielu laty. Później nie mógł z tej świadomej ucieczki przed samym sobą znaleźć drogi powrotu do siebie. Mam np. obecnie pod swą obserwacją pewną osobę, która jest ofiarą katastrofy samolotowej i absolutnie nie może sobie przypomnieć, kiedy właściwie spadła i w jaki sposób została ocalona. Osoba owa doznała wówczas tak silnego wstrząsu, że po części dobrowolnie, po części niedobrowolnie uciekła przed tem wydarzeniem, a następnie nie mogła znaleźć drogi powrotnej.

LISTY Z KRAJU

Z JAROSŁAWIA

Jarosław stoi obecnie pod znakiem walnych zgromadzeń i wyborów we wszystkich prawie organizacjach i stowarzyszeniach. I tak ostatnio odbyło się V. Walne Zgromadzenie członków Spółdzielczego Banku Rękodzielników i Kupców w lokalu bankowym w gmachu Jad Charucim. Obrady zagaił prezes Rady Nadzorczej Dr. Leopold Löwy, sprawozdanie kasowe złożył p. dyr. Emil Tenzer Ze sprawozdania wynika, że bank udzielił w 1931 r. 4.032 pożyczek na ogólną sumę 950.000 zł. ilość członków powiększyła się o 80. Udziały wzrosły o 5.000 zł., fundusz rezerwowy podniósł się 4,000 zł. Członkom zarządu oraz Rady Nadzorczej należy się pełne uznanie za ofiarną i bezinteresowną pracę.

Tegoż samego dnia odbyło się Walne Zgromadzenie TOZ-u. Sprawozdanie wykazało, że TOZ rozwija pod sprężystem kierownictwem p. Dra Maurycego Spatza nader owocną działalność. Urządzono gabinet leczenia fizykalnego, zakupiono odpowiednie aparaty. Szczególne uznanie należy się Wydziałowi za corocznie prowadzone kolonje letnie, z których korzysta około 100 najbiedniejszej dziatwy żydowskiej. Wybory uzupełniające nie zmieniły zasadniczo składu Wydziału.

W toku odbytych Walnych Zgromadzeń największe zainteresowanie i najsilniejszą walkę rozpętało Walne Zgromadzenie stow. „Gemilath Chasudim“, którego dotychczasowy prezes przyzwyczajony wszędzie do samodzielnej i dyktatorskiej gospodarki, nie licząc się z opinją i nastrojem społeczeństwa nie zwoływał aż przez 4 lata Walnego zgromadzenia. Inicjatywę zmiany tego stanu rzeczy powzięło tutejsze Towarzystwo Kupieckie, które też na odbytem dnia 1 maja walnem zgromadzeniu członków odniosło pełny sukces, wprowadziwszy do Zarządu oddanych sobie i społeczeństwu żydowskiemu ludzi w osobach: prezesa Stow. Kupców radcy Izby Przem. Handl. Henryka Hauta, Dra Resslera, Dra Rabinowicza, Szymona Spiegla, Dawida Krämera i Halberstama. Żywimy nadzieję, że Stowarzyszenie Gemilath Chasudim w składzie nowego Zarządu rozwinie żywotną działalność.

Akcja szeklowa uległa w Jarosławiu nieco opóźnieniu z powodu 2 tygodniowej nieobecności kierownika akcji Dra Maurycego Schneebauma. Obecnie jednak jest już w pełnym toku i daje nadzieję, że cały nałożony kontyngent zostanie rozprzedany. Należy podkreślić, że frakcje „Mizrachi“ i „Poale Sjon“ w akcji szeklowej udziału nie biorą.

Dnia 5 bm zawitał do Jarosławia p. dyr. Finkelstein, celem przeprowadzenia tegorocznej akcji na rzecz Keren Hajesod. Akcję zainaugurowało Zebranie Ludowe, odbyte w sali Jad Charucim. W wypełnionej po brzegi sali wygłosił p. dyr. Finkelstein ze zwykłą swadą i temperamentem 2-godzinne przemówienie. W barwnych słowach przedstawił prelegent dotychczasową działalność i znaczenie Keren Hajesod i zobrazował owoce tej pracy w Erec. Na zakończenie wezwał zebranych do współpracy i do składania datków. Obecnie przeprowadzana jest akcja zbiórkowa, która w tym roku podobnie jak i w poprzednich przyniesie pokaźne wyniki. **Dr. M. S.**

Z JAWORZNA

Staraniem Ż. T. G. S. Makkabi odegrano u nas ostatnio sztukę „Hercele Mejiches“, która wypadła pod każdym względem bardzo udatnie. Zarówno gra sceniczna jak i własna orkiestra pod batutą p. Henryka Webera zachwycała publiczność. — Szczególne podziękowanie około tej imprezy należy się p. Adolfowi Leibowiczowi z Krakowa, H. Weberowi ze Szczakowej i M. Mehlerowi, oraz pp. B. Meistrowi i M. Selingerowi ze Szczakowej.

Miejscowe gniazdo org. Haszomer Hadati rozwija się pod kierownictwem tow. Jakóba Posnera, bardzo dobrze. Organizacja Agudat Hanoar Akiba rozwija żywą działalność pod kierownictwem tow. Heleny Katzówny. Kursa prowadzą tow. Katzówna i J. Gottliebówna.

Komisja szeklowa złożona z przedstawicieli wszystkich grup sjonistycznych prowadzi obecnie **intensywną akcję szeklową.** *(S. L. G.)*

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 43	MAJ 12 CZWARTEK 6 Ijar 5692	Zachód słońca 18 m. 58

Lektorat języka szwedzkiego na Uniwersytecie Jagiellońskim

W dniu 3 maja br. odbyło się w Stockholmie liczne zebranie towarzystwa Polsko- Szwedzkiego Na zebraniu tem jednomyślnie uchwalono wniosek sekretarza generalnego tego towarzystwa K. G. Felleniusa, aby zwrócić się do Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego z prośbą o utworzenie w Uniwersytecie Jagiellońskim lektoratu języka szwedzkiego Koszty utrzymania tego lektoratu pokrywać będzie towarzystwo Polsko Szwedzkie, a duży w nich udział bierze osobiście p. Fellenius.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża

(Odezwa.).

Czas od 10 do 16 maja poświęcony jest w całej Polsce Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. W odmęcie walki o codzienny kęs chleba, porwani wirem walk politycznych, przygnieceni ciężarem kryzysu gospodarczego nie zdajemy sobie często sprawy, jakie zaczenie dla państwa i jego obywateli ma Czerwony Krzyż. Od zasobów materjalnych bowiem Polskiego Czerwonego Krzyża, od ilości wyszkolonych drużyn ratowniczych i sióstr Pogotowia sanitarnego, od ilości sprzętu ratowniczego zależy przecież wynik wojny i efekt pomocy sanitarnej na wypadek klęski elementarnej w czasie pokoju. Tam, gdzie liczebna i jakościowa ilość pogotowia sanitsrnego jest niedostateczna, tam nie można liczyć na zwycięstwo w czasie wojny, bo dziesiątki tysięcy żołnierzy bądź rannych, bądź zatrutych gazami nie będzie czem ratować i okaże się za mała liczba przygotowanych jednostek do spełnienia funkcji ratowniczej. A cóż dopiero mówić o ludności cywilnej. która w dzisiejszej wojnie gazowej będzie narażona na niebezpieczeństwo jeszcze w większym stopniu niż wojsko. Kto będzie tym ludziom niósł pomoc, gdy dzisiaj, póki czas, nie przygotujemy dostatecznych kadr ratowniczych na wzór państw ościennych. które rozporządzają prawie miljonową armją sanitarną

U nas tem jak najmniej zwykle się ogół interesuje i nad wołaniem o pomoc materjalną a czasem i moralną przechodzi się do porządku dziennego.

Państwo, jako takie, nie podoła samo wszystkim ciężarom, złączonym z tą sprawą. dlatego w czasach pokoju odwołuje się do społeczeństwa. które pomagać winno w formowaniu armji ratowniczej Gromadzeniem zasobów ratowniczych, szkoleniem drużyn ratowniczych szkoleniem Sióstr Pogotowia Sanitarnego itp. tem wszystkiem zajmuje się Stowarzyszenie Polski Czerwony Krzyż. Na Fundusze Polskiego Czerwonego Krzyża składają się przedewszystkiem składki członków, ofiary, zapisy, darowizny. dochody z kwest. zabaw, widowisk. subwencje od władz rządowych i autonomicznych. Ale cóż! Tych członków stosunkowo mało i uaprawdę dziwne że tak mało interesujemy się naszą przyszłością zabezpieczeniem siebie i naszych rodzin przed ewentualnem niebezpieczeństwem i niedolą w czasie wojny. Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża służy zatem do tego, aby obudzić serca i rozumy obywateli i zainteresować ich zagadnieniem niezmiernie doniosłem. jakiem jest bezsprzecznie obrona sanitarna państwa i zachęcić ludność do zapisywania się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża Wkładka roczna wynosi 3 zł. a zgłoszenia przyjmuje Zarząd Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Krakowie, ul. Grodzka 65.

Rada partyjna Org. Sjońskiej -- 22 maja br.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej zwołuje posiedzenie Rady Partyjnej Organizacji Sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska na dzień 22 bm. do Krakowa. Otwarcie posiedzenia Rady Partyjnej nastąpi o godzinie 10-tej przedpołudniem. W posiedzeniu Rady Partyjnej biorą udział z głosem stanowczym: członkowie Egzekutywy Rady Centralnej i wybrani przez zjazd krajowy członkowie Rady Partyjnej.

Porządek dzienny posiedzenia: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie, 3) kolonizacja stanu średniego, 4) alija, 5) finanse.

Członkowie Rady Partyjnej zwiedzą także bazar palestyński, urządzony przez K.K.L.

Syndykat Dziennikarzy Krakowskich ostro potępia prasę „rewolwerową“

Na ostatniem Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich powzięta została jednomyślnie następująca rezolucja:

1) Walne Zebranie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich stwierdza, że działalność tzw. prasy „rewolwerowej“, która pod płaszczykiem bądźto tępienia nadużyć, bądź też pod płaszczykiem krzykliwego i źle pojętego patrjotyzmu, uprawia pospolite szantaże i wymuszenia, — zasługuje na jaknajbardziej stanowcze potępienie.

2) Stojąc na straży honoru pracy zawodowej, Walne Zebranie stwierdza, że zorganizowane dziennikarstwo w Polsce nie ma nic wspólnego z osobnikami, zatrudnionymi w pisemkach „rewolwerowych“, którzy nadużywają tytułu dziennikarza. wzgl. redaktora, dyskredytując w ten sposób ogół dziennikarstwa polskiego.

3) Aż do chwili unormowania stanu prawnego zawodu dziennikarskiego w Polsce, jedyną legitymacją zawodowego dziennikarza jest legitymacja, stwierdzająca przynależność jego do Syndykatu Dziennikarzy danego województwa, w Krakowie zatem — do Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich“.

Przeciw uszczupleniu terytorjum województwa krakowskiego

Wczoraj wyjechali do Warszawy na kilka dni wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, prezydent miasta Belina Prażmowski i pułk. dr. Kaplicki w imieniu wojewódzkiego Bloku, w sprawie granic administracyjnych województwa krakowskiego. Ponadto wyjeżdża do Warszawy w tej samej sprawie delegacja Rady Miejskiej, Izby Przemysłowo Handlowej, Związku Przemysłowców i kół obywatelskich Krakowa oraz województwa z prof. dr. Kumanieckim, prezesem Epsteinem i prezesem dr. Jarszyńskim na czele. Reprezentanci władz krakowskich oraz delegacje będą przyjęte przez premjera i odnośnych ministrów.

Szkolnictwo krakowskie przed reorganizacją

Zjazd dyrektorów szkół średnich — Konferencja inspektorów szkół powszechnych

W ciagu ubiegłych dwóch dni obradował w Krakowie, jak już donieśliśmy, Zjazd dyrektorów wszystkich szkół średnich, krakowskiego okręgu szkolnego. tzn. województw krakowskiego i kieleckiego. W obradach brali udział kurator i wizytatorowie. Głównym tematem zjazdu były sprawy organizacyjne szkół oraz reformy studjów w związku z nowym projektem rządowym. Przedstawiciele Kuratorjum wyjaśnili, że nie otrzymali jeszcze z Ministerstwa Oświaty szczegółowych instrukcyj odnośnie do toku zreformowanych studjów i systemu organizacyjnego nowej szkoły.

Na zjeździe poruszono również sprawę ewentualnych dalszych redukcyj i przeniesień sił profesorskich, co stwarza atmosferę wysoce niekorzystną. Według wyjaśnienia przedstawiciela Kuratorjum, nie zanosi się w najbliższej przyszłości na redukcje wzgl. przeniesienia sił profesorskich.

Na zakończenie wygłosił referat szef bezpieczeństwa w województwie krakowskiem, na temat niebezpieczeństwa, grożącego szkole ze strony żywiołów komunistycznych. Referent stwierdził, iż młodzież szkół średnich nie jest elementem podatnym dla agitacji komunistycznej, niemniej jednak kierownicy szkół winni roztoczyć opiekę nad młodzieżą w tym kierunku.

* * *

Dziś we czwartek rozpocznie się w Krakowie konferencja inspektorów szkół powszechnych kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego w sprawie wprowadzenia w życie nowej ustawy szkolnej. Obrady odbywać się będą w szkole przy ul Bernardyńskiej i potrwają do 14 b.m.

Pożar w cukierni

przy ul. Florjańskiej

Wczoraj o godz. 4'30 nad ranem zauważyli przechodnie na ul. Florjańskiej kłęby dymu, wydobywające się z cukierni Piątkowskiego w domu pod l. 24. Wezwana straż pożarna wyważyła żaluzje, weszła do środka i przystąpiła do akcji ratowniczej. zalewając wnętrze cukierni strumieniami wody. Po godzinnej akcji udało się ogień zlokalizować. Pożar strawił ladę sklepową, kasę. lustra, i urządzenie pierwszego pokoju. Przyczyną pożaru był prawdopodobnie porzucony niedopałek papierosa Szkoda około 3.000 zł.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43. ul Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Rynek podgórski 9.

— **WIECZÓR ŻYWYCH OBRAZÓW.** Dziś o g. 8 wiecz w sali Bolońskiego urządza T O M. Wielki Wieczór Żywych Obrazów. Najsłynniejsze płótna muzeów europejskich będą odtworzone przez piękne panie naszego miasta. Ukażą się dzieła mistrzów jak: Velazquez. Van Dyck Vigee Le Brun, Zuluaga, Czachurski i wielu innych.

— **WYSTAWA DAWNYCH TKANIN I HAFTÓW W MUZEUM NARODOWEM** Zbiór dawnych tkanin i haftów pochodzacych z kolekcyj prywatnych wystawiony obecnie w Muzeum Narodowem bedzie tylko jeszcze krótki czas udostępniony dla publiczności **Galerja obrazów w Su-**

kiennicach wzbogacona została ostatnio szeregiem arcydzieł pochodzących z depozytu hr. Sobańskiej

— WYSTAWA PRZECIWGAZOWA I LOTNICZA przy ul. Rajskiej ciesząca się niezwykłym sukcesem zostanie zamknięta nieodwołalnie w dn. 16 bm. Jako końcowy efekt odbytych imprez Straż Pożarna wykona pokaz ćwiczeń i obrony zagazowanego objektu koszar im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Rajskiej w dn. 14 bm. o godz. 18-ej.

— Z MIEJSKIEGO DOMU WYCIECZKOWEGO W KRAKOWIE. W kwietniu br. dom udzielił 1127 noclegów. Największą ilość nocujących dostarczyło Województwo kieleckie (252), lwowskie (241), krakowskie (217), miasta Warszawa (192). Ruch wzmógł się w połowie kwietnia i od tego czasu stopniowo wzrasta w coraz silniejszem tempie.

— KURS ROBÓT RĘCZNYCH KOBIECYCH. Wpisy na kurs robót ręcznych kobiecych (mereżki, haft, siatki, filety, roboty na tiulu, wiązane, trykotarstwo ręczne itp.) przyjmuje dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo Przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) do dnia 14 bm. w godz. od 8—2.

— PIĘCIOLETNIE DZIECKO POTRĄCONE PRZEZ SAMOCHÓD CIĘŻAROWY. Wczoraj o g. 10 przedp. na ul. Starowiślnej, wpadła pod samochód ciężarowy, przechodząca jezdnią 5-letnia Irena Kolczak. Dziecko doznało kontuzji na głowie i zostało opatrzone przez pogotowie ratunkowe.

— SKRZYPEK I KURKI. Zatrzymano Skrzypka Franciszka (lat 26) za systematyczną kradzież żarówek i kurków wodociągowych wartości około 100 złotych na szkodę nieznanych właścicieli. Znaleziony materjał zdeponowany jest w IV Komisarjacie przy ul. Grodzkiej l. 65.

— POTRĄCONY KONAREM DRZEWA. Aleksander Paździor (lat 26) szofer w chwili przypatrywania się jak robotnicy ścinali drzewo na Zabłociu, skutkiem swojej nieostrożności potrącony został konarem drzewa. Paździor przewieziony został do szpitala św. Łazarza. Policja wdrożyła dochodzenia w celu pociągnięcia do odpowiedzialności winnych niedozoru.

— NIEUDAŁE WŁAMANIE. W ciągu wczorajszej nocy dokonano włamania do sklepu elektrotechnicznego firmy Heffner i Berger przy ul. św. Anny l. 3. Sprawcy ukryli się w kamienicy przed zamknięciem bramy, otworzyli drzwi wytrychem poczem splądrowali biurka i rozpruli kasę ogniotrwałą, w której nie znajdowała się żadna kwota. Organa policji są już na tropie sprawców.

—oSo—

—oSo—

—oSo—

—oSo—

— HASZACHAR PRZEDŚWIT. Dziś 8 wiecz. plenarne zebranie z ref. kol. Rudolfa n. t. „Religja a żydostwo"

— Z. S. M. R. MASADA. Dziś g. 7 zebranie członków z dyskusyjną pogadanką.

— S. K! S. „BAR KADIMAH" dziś 6 wiecz. Buda fuchsowska. Po Budzie szermierka.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Pałacu Sztuki otwarcie interesujących wystaw. W wielkiej sali i jednej z bocznych urządzona będzie wystawa jubileuszowa Wincentego Wodzinowskiego, malarza ziemi krakowskiej, którego obrazy znane są szeroko. W celu uczczenia tego jubileuszu zawiązał się specjalny komitet z p. wojewodą, prezydentem Beliną Prażmowskim, b. premjerem Sławkiem, oraz prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Góreckim na czele. Otwarcia wystawy dokona minister dr. Kumaniecki. W salach obok zobaczymy zbiorowy pokaz czołowych przedstawicieli „Kapistów" Cybisów i Waliszewskiego, których wystawa w Genewie miała ogromne powodzenie.

—oSo—

— PREMJERA „MAKRYNY" A. WAŚKOWSKIEGO. Teatr im. J. Słowackiego otwiera dziś podwoje na debiut autora krakowskiego. „Makryna" Antoniego Waśkowskiego jest poematem zakrojonym na wyższą skalę. Wątku dramatycznego poszukał autor w historji tajemniczej mniszki Makryny, której postać przedstawia się w świetle zupełnie odmiennem niż Wyspiański. „Makryna" grana będzie także jutro i pojutrze oraz powróci na repertuar w przyszłym tygodniu. W pełnych próbach ostatnia sztuka K. H. Rostworowskiego „U mety".

— WZNOWIENIE „TRUBADURA" Z UDZIAŁEM FRANCISZKI PLATÓWNY. W niedzielę 15 bm. popołudniu opera krakowska wznowi po cenach zniżonych arcydzieło Verdi'ego „Trubadura".

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. W sobotę dnia 14 bm. pierwszy występ wybitnego zespołu artystów Warszawskiego Teatru Dramatycznego, pod kierownictwem dra Michała Weicherta ze współudziałem Klary Segałowicz, Birnbauma, Garbarza, Gołdenberg, Kona, Kurlendera, Lembergera, Frydy Lurie, Mandelblita Mansdorfa Poznańskiego i F. Witalin. Jako premjera wystawiona zostanie komedja muzyczna Gottesfelda „Parnusse" w reżyserji M. Weicherta. Sztuka ta opracowana została z subtelnością i pietyzmem przyczem grana jest ze swobodą i dużą miarą humoru, który żywiołowo udziela się publiczności. Występy tego znakomitego zespołu wywołały też zrozumiałe zainteresowanie u miłośników teatru żydowskiego.

— „QUI PRO QUO" W „BAGATELI". Sensacją teatralną Krakowa będą wkrótce występy warszawskiego teatru rewjowego „Qui Pro Quo", rozpoczynającego swą gościnę w sali teatru „Bagatela" w dniu 21 bm. Rewja „Qui Pro Quo" zjeżdża do Krakowa z całym swym zespołem, własnemi dekoracjami i kostjumami oraz orkiestrą.

— „GODZINA MUZYKI" W INSTYTUCIE MUZYCZNYM ul. św. Anny 2, II p. dziś we czwartek o godz. 8'15 Dorota Stelmowa, pianistka i Edward Siatka tenor. Akompanjament: L. Marek-Onyszkiewiczowa i H. Piltzówna.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 8 wiecz.: „Makryna".
Piątek 8 wiecz.: „Makryna".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dzwonnik z Notre Dame" (Lon Chaney).
APOLLO: „Jej ekscelencja miłość" (Anna Bella)
BAGATELA: „Kochanka z Tahiti".
SZTUKA: „Zew ziemi".
SŁOŃCE: „Pokusy Europy" (Liljana Harvey, Igo Sym).
UCIECHA: „Godzina z Tobą" (Maurice Chevalier, Jeanette Mac Donald).
WANDA: „Nenita kwiat Hawanny" (Lupe Velez, Laurence Fibert).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 11. 5. 1932. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Chodorów 85, Chybie 12.

Papiery procentowe: 3 proc. Pożyczka Budowlana 35—35.50.

Zebranie giełdowe cechowało tendencję na ogół utrzymaną. Chęć do pracy niewielka. Papiery bankowe i handlowe w zupełnym prawie zaniedbaniu. Do notowania doszło z papierów przemysłowych Chodorowem i Chybiem po kursach ustalonych. Obroty małe 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjna w poszukiwaniu bez obrotów.

Na pogiełdziu robiono jedynie 3 proc. Pożyczką Budowlaną po kursie słabszym przy znaczniejszej podaży.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Zapotrzebowanie dla dolara efektywnego nieco silniejsze przy nastroju lekko mocniejszym. Podaż na ogół dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.85—8.87, czeki bankowe 8.88—8.90. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 32.70—32.90. Marka niemiecka 211—212.25, Frank szwajcarski 174.25—174.75.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 11. 5. PAT. Akcje: Bank Polski 70. **Pożyczki:** 4 proc. inwestycyjna 88.50, 89.50. 4 proc. inw. seryjna 96. 5 proc. konwersyjna 38, 4 proc. dolarowa 47.25, 46.90, 47, 7 proc. stabilizacyjna 48.75, 52, 49, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar 8.85 i pół, 8.87 i pół, 8.83 i pół. **Dewizy:** Londyn 32.80, 32.96, 32.64, Nowy Jork 8.897, 8.917, 8.877, telegr. 8.902, 8.922, 8.882. Paryż 35.13, 35.22, 35.04, Praga 26.38, 26.44, 26.32, Szwajcarja 174.30, 174.73, 173.87. Włochy 45.90, 46.13, 45.67, Berlin pryw. 212.30.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 11. 5. 1932. Cery transakcyjne: żyto 795 ton 23 i trzy czw., pszenica 30 ton 29 i trzy czw., biała 15 ton 30. Reszta bez zmiany. Usposobienie stałe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 11. 5. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169—170. Budapeszt 124.295, Londyn 26—26.20. Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.97—28.13. Warszawa 79.46—79.94, Zurych 138.70—139.50. Amerykańskie 706.50—712.50, Angielskie 25.83—26.07, Niemieckie 168.60—169.80. Francuskie 27.85—28.05. Polskie 79.30—79.90, Szwajcarskie 138.20—139.40.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 11. 5. PAT. Paryż 20.17 i jedna czw., Londyn 18.78, Nowy Jork 5.11 i jedna ósma, Belgja 71.85. Włochy 26.35. Berlin 121.95, Praga 15.15, Warszawa 57.35.

Program obrad lozańskich zaakceptowany

Londyn 11. 5. (L) Na projekt programu prac konferencji lozańskiej, przesłany przed kilku dniami przez rząd angielski głównym państwom zainteresowanym w planie Younga, nadesłały dotąd odpowiedzi Francja, Belgja, Japonja, Włochy i Niemcy. **Wszystkie te państwa wyraziły zgodę na projekt angielski.**

Katastrofalne gradobicie w Indjach

Londyn. 11. 5. (L) Prowincja Allahabad (Indje) nawiedzona została wczoraj gwałtowną burzą gradową, która specjalnie w okolicy miasta Allahabad wyrządziła olbrzymie spustoszenie. **Wiele domów uległo zniszczeniu, przyczem około 20 osób zostało zabitych a przeszło 100 rannych.** Plony w polach i ogrodach zostały doszczętnie zniszczone a drzewa ogołocone z liści i kory. Zginęło również wiele bydła.

ZE SPORTU

Konferencja okręgowa Związku Makkabi

W nadchodzącą niedzielę 15 bm. odbędzie się w Krakowie konferencja delegatów klubów żydowskich zrzeszonych w okręgu krakowskim Związku „Makkabi" w Polsce. Wytężona praca władz Związku koncentruje się obecnie około tak ważnych zagadnień, jak organizacja mistrzostw związkowych i okręgowych we wszystkich dziedzinach sportu, organizacja zimowej Makkabiady, uchwalenie planu pracy organizacyjnej i sportowej itd. Wszystkie te problemy wchodzące już w sferę realizacji, zostały omówione na ostatniej konferencji egzekutywy Związku Makkabi z przedstawicielami władz państwowych, które udzielają jak najdalej idącego poparcia. Dotychczas zgłosiły swój udział w zbliżającej się konferencji kluby z Chrzanowa, Brzeska, Jaworzna, Rozwadowa, Tarnowa, Krynicy, Łańcuta, Nowego Targu, Rudnika n. Sanem, Jasła, Szczakowej, Dąbrowej, Oświęcimia i Nowego Sącza. Dalsze zgłoszenia nadejdą w najbliższych dniach. Konferencja odbędzie się w niedzielę o godz. 10 przedp. w lokalu „Makkabi" przy ul. Jagiellońskiej 6 a.

LETNIE OBOZY MAKKABI.

Chcąc umożliwić sportowcom żydowskim przyjemne i właściwe spędzenie letnich wywczasów, organizuje Ż. K. S. Makkabi Kraków, jak corocznie, letnie obozy sportowe w miesiącach lipcu i sierpniu pod Nowym Targiem. Obozy te dają możość użycia w całej pełni świeżości górskiego powietrza, jakoteż racjonalnego treningu. Obozy Makkabi cieszą się wielką popularnością, jakoteż poparciem władz i wszystkich miarodajnych czynników. Ponadto utworzone będą kursy dla instruktorów i przodowników. Opłata za czterotygodniowy pobyt na obozie wynosi zł 106. — Zgłoszenia i informacje w Sekretarjacie Klubu, ul. Jagiellońska 6 a. Na odpowiedź załączyć znaczek.

ZAWODY SPORTOWE „MAKKABI".

Piłka nożna: Makkabi II—Krowodrza II 3:2, zawody o mistrzostwo kl. B. Makkabi IV—Hagibor II 2:1, zawody o mistrz.

Gry sportowe: Makkabi II—Wisła II koszykówka o mistrz. kl. B 21:17. Cracovia II—Makkabi II koszyk. o mistrz. kl. B 29:26. Makkabi—Prądniczanka siatkówka o mistrz. kl. B. 30:0 (w. o.). Wawel—Makkabi siatkówka o mistrz. kl. B. 30:23. Makkabi—Wisła szczypiórniak o mistrz. kl. A. 3:2.

TRENINGI SEKCJI BOKSERSKIEJ odbywają się na boisku „Makkabi" we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6'30—7'30 rano pod kierownictwem p. Harta, który przyjmuje również zgłoszenia w podanych terminach.

Walka z górami lodowemi na Atlantyku



W ciągu maja i czerwca ukazują się na falach Atlantyku specjalne okręty, służące do rozbijania gór lodowych, które nadpływają w tym okresie z północy. Na zdjęciu widzimy, na dole, armatę okrętową, służącą do tego celu, na górze, wybuch bomby chemicznej, uderzającej o górę lodową.

„Ostatnie ostrzeżenie“ kanclerza Brüninga

O uregulowanie sprawy odszkodowań i rozbrojenia po myśli rządu niemieckiego

Berlin 11. 5. (Sch) Dzisiejsza mowa kanclerza Brueninga, wygłoszona w Reichstagu była, jak się mowca wyraził: **ostatniem ostrzeżeniem pod adresem mężów stanu całego świata, aby dłużej nie zwlekali z rozwiązaniem kwestji reparacyjnej i rozbrojeniowej po myśli postulatów rządu niemieckiego.** Kryzys — mówił Bruening — postępuje szybkiemi krokami i już za parę tygodni lub miesięcy nie będzie ani jednego państwa, któreby znalazło jakieś wyjście dla siebie. Wskazał przy tej sposobności na Francję, która również znalazła się w trudnej sytuacji gospodarczej. Z całym naciskiem — przy entuzjastycznych oklaskach całego Reichstagu — podkreślił, że **podtrzymuje w całej rozciągłości zapowiedź wypowiedzianą w styczniu, że Niemcy nie wykonają dalszych spłat reparacyjnych.** Mowę swoją zakończył Bruening oświadczeniem, że prawdziwy pokój nastąpi dopiero wtedy, jeżeli kwestja rozbrojenia i reparacyj rozwiązana zostanie po myśli żądań niemieckich. Dalej zapowiedział kanclerz, że kwestję gdańską i kłajpedzką omówi na poufnem posiedzeniu komisji zagranicznej.

—

Parlament austrjacki będzie przedterminowo rozwiązany

Wiedeń. 11. 5. PAT. Komisja konstytucyjna obradowała dzisiaj popołudniu nad wnioskiem socjaldemokratów, domagającym się rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów jeszcze w ciągu lata: Pierwsza część tego wniosku uzyskała większość, gdyż głosowali za nim także i wielkoniemcy. Natomiast druga część wniosku nie uzyskała większości Przyjęto wniosek wielkoniemców, aby **termin nowych wyborów ustalony został dopiero na sesji jesiennej Rady Narodowej, a więc po 15. października.** Dzięki powyższej uchwale doznała sytuacja polityczna znacznego odprężenia. Dr. Dolfuss rozpoczął dzisiaj wieczór rokowania ze stronnictwami. Ukonstytuowanie się nowego rządu nastąpi dopiero po plenarnem posiedzeniu Izby, które zwołano zostało na czwartek, a więc albo w czwartek wieczorem albo w piątek rano. Nowy gabinet przedstawi się Izbie dopiero po świętach. Nie jest wykluczone, że w nowym gabinecie naczelnik Styrji Rintelen, obejmie jedną z tek resortowych.

Zapowiedź zerwania stosunków między Anglją a Irlandją

„Rząd brytyjski nie będzie prowadził rokowań z rządem, nie dotrzymującym zaciągniętych zobowiązań“

Londyn 11. 5. (L) Na interpelację, czy rząd angielski zamierza z rządem irlandzkim podjąć rokowania w sprawie zawarcia układu w kwestji ograniczenia przywozu do Irlandji, minister kolonij Thomas oświadczył dziś w Izbie gmin, że z Irlandją zawarty został układ w r. 1921 który obecnie ma być złamany przez zniesienie zawartego w nim postanowienia w sprawie przysięgi wierności. Jeśli układ ten zostanie naruszony, wówczas rząd brytyjski nie będzie prowadził żadnych pertraktacyj z rządem, nie dotrzymującym zaciągniętych zobowiązań.

Pogrzeb Alberta Thomasa

wielką manifestacją międzynarodową

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 11. 5. (B) W Champigny sur Marne odbył się dziś pogrzeb dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa. Pogrzeb przybrał rozmiary wielkiej międzynarodowej manifestacji żałobnej, w której oprócz rządu francuskiego reprezentowane były 12 rządy zagraniczne, dalej Rada Ligi Narodów, generalny sekretarjat Ligi Narodów, Międzynarodowe Biuro Pracy, oraz liczne delegacje krajowych i zagranicznych związków zawodowych i partji socjalistycznej. Rząd francuski reprezentował minister pracy Laval, który wygłosił przemówienie, podkreślając zasługi zmarłego.

—ogo—

Po Jakowlewie — de Brovare

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 11. 5. (B) W toku dalszego śledztwa przeciw mordercy prezydenta Doumera policja ustaliła, że Gorgułow utrzymywał bliższe stosunki z niejakim de Brovare, który po zamachu zbiegł i ukrywa się. Wśród rzeczy de Brovare, pozostawionych przez niego w jednym hotelu w Nizzy znaleziono paszport wydany na jego nazwisko przez sąd sowiecki. Policja uruchomiła cały aparat aby odnaleźć owego osobnika.

—ogo—

Dodatnie saldo bilansu handlowego w kwietniu

Warszawa. 11. 5. PAT. Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i W. Gdańska w kwietniu r. b. według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego, przedstawia się następująco: Wywieziono 1.067.252 ton wartości 96.136.000 złotych. Przywieziono 122.706 ton wartości 78.896.000 zł. **Saldo dodatnie wynosiło plus 17.241.000 zł.**

Pościg za złodziejem w korytarzu sądowym

(rg) Budynek Sądu okręgowego karnego przy ul. Senackiej był wczoraj rano widownią pościgu za złodziejem, który odprowadzany po wyroku do więzienia, rzucił się do ucieczki. Sprawa przedstawiała się następująco: W jednej ze sal sądowych, toczyła się przed trybunałem rozprawa przeciw dwóm złodziejom, 22-letniemu Stefanowi Mikołajczykowi i 30-letniemu Franciszkowi Sitce, oskarżonym o popełnienie szeregu kradzieży w latach 1930 i 1931 na szkodę firmy Kasesnik przy ul. Florjańskiej. Po przeprowadzonej rozprawie przewodniczący trybunału dr. Doellinger ogłosił wyrok, skazujący Mikołajczyka na dwa i pół roku. Sitkę na dwa lata ciężkiego więzienia. Prokurator postawił wniosek o natychmiastowe aresztowanie skazanych. Trybunał przychylił się do wniosku i polecił odprowadzenie obu skazanych do więzienia.

Gdy skazani znaleźli się przed drzwiami, prowadzacemi z korytarza sądowego do więzienia, Mikołajczyk rzucił się do ucieczki, biegnąc w kierunku schodów. Po drodze przewrócił on 60-letnią staruszkę, czekającą przed jedną ze sal sądowych. Silny ruch na korytarzach nie pozwolił mu jednak na wymknięcie się i został on po chwili przez posterunkowego przytrzymany i odprowadzony do więzienia.

Berlin 11. 5. (Sch) W pobliżu Soest w Westfalji najechał dziś pociąg pospieszny na furmankę, która została strzaskana. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu. Oba konie zostały również zabite.

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne. kilimy: „Dywan". Kraków Podgórze. ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

LOKALE

Lokal 3 pokojowy (1 większy, 2 mniejsze) na biuro przy ul. Stradom, Dietla, Zielona, Sebastjana, Gertrudy, poszukiwany. — Zgłoszenia sub „Biuro S". do Administracji N. Dz. 1216kr

Poszukiwany lokal w Podgórzu za odstępnem Zgłoszenia Nowy Dzienn. „Możliwe centrum" 628g

WOLNE POSADY

Dentysta technik w Przemyślu poszukuje **lekarki** ewentualnie zdolnego uprawnionego dentysty do prowadzenia zakładu. Zgłoszenia: Przemyśl skr. poczt. 190 1215kr

RÓŻNE

Lis Mania unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych w Krakowie 6269

Walne Zgromadzenie Banku Spółdzielczego Sp. z ogr. odp. w Sokołowie odbędzie się w lokalu bankowym w niedzielę 22 maja 1932 godz. 8 wiecz. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Zatwierdzenie bilansu i zamknięcie rachunków, 3) Wnioski członków. Zarząd: Jakób Weinsteiner, Aron Hamersfeld, Schulim Reich. 1219kr

ZDROJOWISKA

Krynica, pensjonat **„Eldorado"** u stóp lasu, uroczo położony, z tarasami dla kąpieli słonecznych. Bieżąca ciepła i zimna woda. — Kuchnia **pierwszorzędna** francusko-polska. Ceny umiarkowane. Otwarty od 14 maja **pod zarządem Drowej Maudlowej** Tel. Nr. 71 1227kr

POSAD POSZUKUJ

Rutynowany — ekspedjent z branży bławatnosukiennej — z długoletnią praktyką poszukuje zajęcia, wymagania skromne — Zgłoszenia pod „Samodzielny" do Adm. N. Dz.

Solicytator adwokacki siła pierwszorzędna, obejmie posadę na okres letni. Zgłoszenia do Adm. N. D. pod „Żyd". 1217kr

Absolwent Wyższego Studjum Handlowego poszukuje praktyki Łaskawe zgłoszenia pod „Skromny F." do Adm. N. Dz. 1000

TROCHĘ HUMORU



On: — Nie mogę tego znieść, że mnie pani tak z góry traktuje!

Przetargi publiczne

10. Okr. Urząd Budownictwa w Przemyślu, ul. Mickiewicza 44, ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) Wykonanie robót dla odwodnieni agruntu przy koszarowego 4 p. p. leg. w Kielcach zapomocą rowów otwartych i drenów — termin otwarcia ofert dnia 23 maja 1932 o godz. 10;

2) budowę budynku baonowego dla 4 p. p. leg. w Kielcach — termin otwacia ofert dnia 23 maja 1932 godz. 12-ta;

3) budowę wozowni dla 4 p. p. leg. w Kielcach, termin otwarcia ofert dnia 24 maja 1932. godz 10-ta;

4) budowę kuźni pułkowej dla 4 p. p. leg. w Kielcach — termin otwarcia ofert dnia 24 maja 1932, godz. 11-ta;

5) budowę działowni i garażu dla 4 p. p. leg. w Kielcach — termin otwarcia ofert dnia 24 maja 1932 godz. 12-ta;

6) budowę wartowni i aresztów dla 4 p. p. leg. w Kielcach — termin otwarcia ofert dnia 24 maja 1932 godz. 13-ta.

Ogólne i szczegółowe warunki budowli, kosztorysy ślepe, przepisy o ofertach do nabyca, rysunki zaś do obejrzenia w referacie budowlanym 10 Okr. Urz. Bud. codziennie od godz. 12—13.

Do robó ad 1) i 2) dopuszczalne tylko firmy inżynierskie.

* * *

Urząd Wojewódzki śląski ogłosił przetarg na dzień 19 maja b. r. godz. 11-ta, na roboty zduńskie, ślusarskie, posadzkowe, stolarskie, malarskie, instalacji elektrycznej i na dostawę urządzeń kuchni i pralni w Zakładzie dla Głuchoniemych w Lublińcu.

Pełny autentyczny tekst ogłoszenia umieszczono w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego oraz na tablicy ogłoszeń Wydziału Robót Publicznych.

PRENUMERATA: w Krakowie prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztowa „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztowa „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana